



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Wojciech Korfanty i Chrześcijańska Demokracja wobec mniejszości niemieckiej w województwie śląskim

Author: Maria W. Wanatowicz

Citation style: Wanatowicz Maria W. (2001). Wojciech Korfanty i Chrześcijańska Demokracja wobec mniejszości niemieckiej w województwie śląskim. "Wieki stare i nowe" T. 2 (2001) s. 194-226



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

MARIA WANDA WANATOWICZ

Wojciech Korfanty i Chrześcijańska Demokracja wobec mniejszości niemieckiej w województwie śląskim

Stosunek chadecji do mniejszości niemieckiej na polskim Śląsku kształtowany był w największym stopniu przez lidera tej partii — Wojciecha Korfanteo. Jego stanowisko w omawianej kwestii oceniane było jednak przez pryzmat postawy Korfanteo wobec Niemców przed 1922 rokiem, dlatego należy jej poświęcić nieco uwagi. Nowoczesny nacjonalizm Ligi Narodowej, z którą związany był od końca XIX wieku Korfanty, wywierał niewątpliwie bardzo duży wpływ na jego poglądy. Były one wówczas jednoznaczne w swojej wymowie. Korfanty mówił *expressis verbis* o swej nienawiści do Niemców. W 1901 roku na łamach poznańskiego tygodnika „Praca” pisał wprost: „My was nienawidzimy, i to z całego serca.”¹ Źródła owej nienawiści zostały jednak szczegółowo zdefiniowane. Nie odnosiła się ona do całego narodu niemieckiego, lecz tylko do tych, którzy odpowiedzialni byli za antypolską politykę. Przez Korfanteo przemawiała zraniona duma przedstawiciela ludności uciskanej społecznie i politycznie. Cała jego działalność parlamentarna i publicystyczna przed I wojną światową była walką w obronie zagrożonej przez panowanie niemieckie polskości. Jak to zwykle bywa u młodego, niedoświadczonego, a obdarzonego temperamentem polityka, demonstrował on swoje uczucia wprost, bez dyplomatycznej woalki².

W oczach Niemców Korfanty jako rodowity Górnślązak symbolizował to, czego istnieniu strona niemiecka usilnie zaprzeczała: rodzimą polskość, co więcej, polskość nie tylko etniczną, lecz także ideologiczną, opierającą się ekspansji niemieckiej. W tej sytuacji Niemcy *volens volens* odbierali Korfanteo jako wroga do nich usposobionego. Już wówczas wykazywał on jednak

¹ „Praca” 1901, nr 44.

² S. Karski: *Albert (Wojciech Korfanty). Eine Biographie*. Dülmen 1990, s. 105—166.

cechy polityka-pragmatyka, o czym świadczyła jego postawa wobec partii Centrum. Nawet w okresie nasilenia się u Korfanteo radykalizmu narodowego była ona nie tylko zwalczana, lecz także kokietowana. Sojusze wyborcze ruchu polskiego z Centrum miały długą tradycję i permanentny charakter. Korfanty zdawał sobie sprawę z pozytywnej roli Centrum w utrwalaniu polskości w drugiej połowie XIX wieku. Ponowne zbliżenie ruchu polskiego do niemieckiej partii katolickiej w latach poprzedzających wybuch I wojny światowej podyktowane było przeświadczeniem, że wśród Niemców tylko w tym środowisku postulaty ludności polskiej znajdują zrozumienie. Stanowisko takie zaakceptował Korfanty, pogodzony z Adamem Napieralskim, rzecznikiem ugody z Centrum. Na forum parlamentu Korfanty nie przejawiał już większej aktywności. Od 1912 roku był korespondentem zarówno polskich, jak i niemieckich gazet³.

Pragmatyzm Korfanteo jako polityka uzewnętrznił się szczególnie w pierwszych miesiącach wojny. Głosząc lojalność wobec rządu pruskiego, domagał się on zniesienia ustawodawstwa antypolskiego. W tym celu podjął rozmowy z czołowymi osobistościami Rzeszy. Nie odrzucał dialogu i możliwości porozumienia się z Niemcami. W kręgach polskich uważano nawet, że posunął się za daleko. Działalność Korfanteo na rzecz orientacji proniemieckiej nie pasowała do jego wcześniejszej, bezkompromisowej postawy. Wkrótce jednak Korfanty zrozumiał, że tą drogą nie osiągnie celu. Już w październiku 1914 roku dał wyraz swoim wątpliwościom w tej sprawie, a w grudniu ponownie zajął stanowisko krytyczne wobec rządu pruskiego, które zachował w dalszych latach wojny. Ustępstwa rządu pruskiego na rzecz polskości poczynione celem pozyskania ludności polskojęzycznej (między innymi zawieszenie par. 13 ustawy wywłaszczeniowej i nauczania religii w języku niemieckim) uważał za niewystarczające. Takiej postawie dał wyraz na początku 1917 roku w sejmie pruskim, gdzie domagał się większych koncesji dla Polaków w Rzeszy, włącznie ze swobodnym rozwojem kulturalnym i narodowym, a następnie nawet autonomii. Gdy rozwój wydarzeń w ostatnim roku wojny przyniósł szansę na odzyskanie niepodległości Polski, Korfanty widział w jej granicach etnicznie polską część Śląska. Postulat taki wysunął na forum Reichstagu (którego był ponownie posłem od czerwca 1918 roku) 12 i 25 października. Taka postawa stawiała Korfanteo ponownie na pozycji otwartej walki z Niemcami, którzy z posiadania Śląska zrezygnować nie chcieli. Są to sprawy znane, nie wymagające dokumentacji.

Zanim jednak doszło do wydarzeń, które rozstrzygnęły losy przynależności politycznej należącego do Prus Śląska, Korfanty działał aktywnie w Wielkopolsce. Wchodził w skład Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej, organu

³ M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975, s. 144, 157.

administracji polskiej istniejącego od końca 1918 do sierpnia 1919 roku. Był to okres rugowania Niemców z życia publicznego. Po zakończeniu powstania wielkopolskiego walka nie miała jednak postaci bezwzględnej i brutalnej. Brakowało polskich kadr, toteż strona polska, z udziałem Korfatego, prowadziła z władzami niemieckimi dialog w sprawie pozostania — także w administracji państwowej, szkolnictwie i sądownictwie — części kadry niemieckiej. Przyjęto priorytet kompetencji nad racjami narodowymi. W celu zachowania ciągłości życia publicznego Naczelna Rada Ludowa zezwoliła również na okresowe posługiwanie się językiem niemieckim obok polskiego. Analogiczną politykę kadrową prowadził Korfanty na Górnym Śląsku po jego podziale⁴.

Dyplomatyczna, plebiscytowa i zbrojna walka o przynależność polityczną Górnego Śląska po I wojnie światowej pogłębiła antagonizm polskiej i niemieckiej grupy etnicznej. Korfanty, który zaangażował się w nią bardzo mocno, stał się symbolem polskiej antyniemieckości. Jednakże nawet w tym okresie jego stosunek do Niemców nie przybrał charakteru obsesyjnej wrogości. Historycy zgodni są co do tego, że Korfanty przedkładał drogę dyplomatycznych rozwiązań nad zbrojne, że do tych ostatnich uciekł się w ostateczności, czego wyrazem było III powstanie śląskie. Korfanty zdawał sobie doskonale sprawę z nieklarownej sytuacji narodowościowej na Górnym Śląsku, z rozterek i dramatów, jakie przeżywała ludność autochtoniczna dokonująca wyboru zarówno państwowości, jak i narodowości. Potępiał tylko element działający czynnie przeciwko włączeniu Górnego Śląska do Polski.

Taką postawę Korfatego determinował fakt, że nie był już związany z endecją, z którą rozluźnił więzy jeszcze przed wojną. Stanął na czele tworzącej się nowej siły politycznej. W styczniu 1920 roku w Bytomiu powstało Chrześcijańskie Zjednoczenie Ludowe, które zapoczątkowało działalność polskiej Chrześcijańskiej Demokracji na Śląsku, jakkolwiek do 1923 roku pozostawała ona programowo i personalnie powiązana z endecją. Skupiło ono zarówno miejscowy, jak i napływowy element. Partia ta, stojąc jednoznacznie na gruncie narodowym, nie podzielała poglądów bojowego nacjonalizmu. W jej programie, uwzględniającym skomplikowane stosunki etniczne Górnego Śląska, znalazły się hasła mówiące o poszanowaniu praw mniejszości narodowych. Związane z nią kręgi miały świadomość, że na Śląsku polskim pozos-

⁴ Archiwum Akt Nowych Warszawa, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów, t. V, k. 885; „Tygodnik Urzędowy Naczelnej Rady Ludowej” 1919, nr 1 z 16 stycznia i nr 20 z 10 czerwca; Z. Wieliczka: *Wielkopolska a Prusy w dobie powstania 1918—1919*. Poznań 1932, s. 34, 87—88; K. Dembski: *Wielkopolska w początkach II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawnoustrojowe*. Poznań 1972, s. 39; D. Matelski: *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919—1939*. Poznań 1997, s. 41; E. Hanke: *Trudy i oczekiwania. Wspomnienia lekarza*. Warszawa 1965, s. 150; Archiwum Państwowe Katowice, Urząd Wojewódzki Śląski — Wydział Prezydyjalny, nr 695 — pismo emerytowanych urzędników pocztowych przejętych ze służby niemieckiej do wojewody śląskiego z 20 marca 1936.

tanie mniejszość niemiecka, katolicka, z którą trzeba będzie współżyć. Zdawały też sobie sprawę, że Niemcy będą nadal na tym terenie silniejsi ekonomicznie. Z Chrześcijańskim Zjednoczeniem Ludowym związało się już wówczas wielu wybitnych polskich działaczy narodowych, reprezentujących środowisko inteligencji, między innymi Konstancy Wolny, Wojciech Sosiński, Kazimierz Czapla, Bronisław Hager, Edward Hanke, Jan Jakub Kowalczyk, Józef Grzegorzek, Edward Rybarz, Jan Kapica. Ten ostatni reprezentował liczny odłam duchowieństwa katolickiego, które przed wojną związane było z niemiecką partią katolicką Centrum i w Chrześcijańskim Zjednoczeniu Ludowym dostrzegało polski jej odpowiednik. W chadecji u zarania jej istnienia znalazł się element o różnym stopniu radykalizmu narodowego (także działacze endecy). Platformą jednoczącą był wspólny cel — zjednoczenie Śląska z Polską, w postaci pełnej lub z zachowaniem pewnej odrębności. Program społeczno-polityczny głosił więc z katolicyzmem, solidaryzm społeczny, zapowiadał ochronę własności prywatnej, postrzegał Polskę jako kraj demokratyczny i konstytucyjny. Przyciągał drobnomieszczaństwo i inteligencję, nie odstręczał klas plebejskich, podejmując niektóre sprawy socjalne oraz kwestie reformy rolnej⁵.

Korfanty w tym czasie dał dowód swemu pragmatyzmowi. Doceniając znaczenie przemysłu górnośląskiego dla odrodzonego państwa polskiego, jeszcze przed podziałem Górnego Śląska szukał porozumienia z kapitałem niemieckim na tym terenie. Nawiązał kontakt z Oberschlesischer Berg-und Hüttenmännischer Verein. Nawet w czasie III powstania chciał utrzymać w ruchu warsztaty pracy, pozostające przecież w rękach niemieckich, chronił je przed zniszczeniem, by zachować miejsca pracy dla robotnika polskiego⁶. W odezwie zatytułowanej *Do rodowitych Niemców, mieszkańców miast górnośląskich* apelował o współdziałanie w imię wspólnych interesów gospodarczych, a także więzów krwi. Korfanty, mówiąc o „wężach krwi”, miał na uwadze małżeństwa mieszane, polsko-niemieckie⁷. Już wówczas w kręgach powstańczych zarzucano Korfantemu zbyt łagodne postępowanie z „odwiecznym i okrutnym wrogiem”⁸. Taką opinię zrodziły obietnice pozostawienia urzędników niemieckich na polskim Śląsku, jakie składał Korfanty, licząc się z potrzebami kadrowymi i chcąc pozyskać lojalność części środowisk niemieckich. Poglądy Korfanteo w tej kwestii podzielali i inni członkowie Chrześ-

⁵ M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty...*, s. 205—207; W. Zieliński: *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972; J. Przewłocki: *Chadecja w województwie śląskim w latach 1922—1926 (struktura organizacyjna, program i wpływy)*. „Kwartalnik Opolski” 1977, nr 3, s. 5.

⁶ Z. Landau, B. Skrzyszewska: *Wojciech Korfanty przed Sądem Marszałkowskim. Dokumenty*. Katowice 1964, s. 23, 33, 138, 139.

⁷ M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty...*, s. 235.

⁸ K. Srokowski: *Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego*. Kraków 1923, s. 75.

cijańskiego Zjednoczenia Ludowego, na przykład Konstancy Wolny⁹. Naczelna Rada Ludowa, w której chadecja miała dwóch przedstawicieli, apelowała kilkakrotnie o zachowanie spokoju i niepodsyćanie antagonizmu narodowościowego, zapowiadała równouprawnienie języka polskiego i niemieckiego¹⁰.

Na gruncie ogólnopolskim stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji wykreował zarówno pod względem organizacyjnym, jak i programowym ks. Stanisław Adamski, wielkopolski działacz narodowy, poseł i senator w Sejmie Rzeczypospolitej (od 1930 roku biskup diecezji katowickiej). Do 1927 roku był też prezesem stronnictwa. W swej broszurze *Zadania Chrześcijańskiej Demokracji w Polsce*, wydanej w Poznaniu w 1922 roku, pisał między innymi: „Doznawszy sami ucisku narodowego, strzec się powinniśmy przed popadaniem w błąd podobny. Chrześcijańskie poczucie sprawiedliwości nie pozwoli nigdy wstąpić nam na drogę hakatyizmu śląskiego i ucisku narodowego.”¹¹ Chadecja na Śląsku od 1922 roku była częścią ogólnopolskiej Chrześcijańskiej Demokracji. Utożsamiała się z jej głównymi założeniami programowymi. Ponadto Korfanty i Adamski byli ludźmi ideowo bliskimi, co uzewnętrzniła współpraca w poznańskiej Naczelnej Radzie Ludowej. Nie było więc sprawą przypadku, że liczne deklaracje przywódcy śląskiej chadecji w sprawach współżycia Polaków i Niemców współbrzmiały z zacytowanymi wcześniej zasadami. W czerwcu 1922 roku Wojciech Korfanty, witając wkraczające do Katowic wojsko polskie, powiedział:

„Wierna swym tradycjom wolnościowym Polsko, przyjmij wszystkich tej ziemi mieszkańców dobrej woli jako dzieci swoje, przyjmij ich bez względu na różnice języka i wiary i daj świadectwo wielkiej prawdzie, że w nowoczesnym państwie dla wszystkich wyznań i języków jest miejsce pokojowej i twórczej pracy dla dobra ludzkości.”¹²

Korfanty wystąpił więc w roli gospodarza ziemi zamieszkałej nie tylko przez Polaków. Chciał dać odczuć jej niemieckim mieszkańcom, że uznaje ich obecność. Zajął taką samą postawę jak reprezentant Kościoła rzymskokatolickiego ks. Jan Kapica, delegat książecko-biskupi dla polskiej części Górnego Śląska, związany z chadecją, który 1 czerwca zwrócił się w orędziu do katolików polskich ze słowami:

„Weselmy się, lecz zachowujmy miarę w radości naszej [...], ponieważ w województwie naszym żyje z nami i obok nas również ludność niemiecka. Uczucia przejmujące ją w tej chwili rozumiemy aż nadto dobrze, bo obecne jej położenie było niejako do wczoraj jeszcze naszym położeniem. W dniu naszej

⁹ W. Zieliński: *Polska i niemiecka...*, s. 224; J. Lipońsk a-Sajdok: *Konstancy Wolny marszałek Sejmu Śląskiego*. Katowice 1998, s. 27.

¹⁰ E. Długajczyk: *Górny Śląsk po powstaniach i plebiscycie*. Katowice 1977, s. 78, 79, 128, 129, 130, 140, 176.

¹¹ S. Adamski: *Zadania Chrześcijańskiej Demokracji w Polsce*. Poznań 1922, s. 23; K. Szaraniec: *Ks. Stanisław Adamski. Cz. 3: W Sejmie i w Senacie*. Katowice 1991, s. 28–62.

¹² „Goniec Śląski” nr 162 z 21 czerwca 1922.

radości bądźmy wspaniałomyślni. Nie szukajmy w obywatelach niemieckich winy za ciężką naszą przeszłość. Jedyne winny i odpowiedzialny za nią system państwowy przestał dla nas istnieć i nam szkodzić nie może. Nie mówmy zatem dziś o tym, co było, lecz siejmy ziarno na glebie przyszłości, która dla całej ludności województwa równie jest ważna i droga. Rzeczpospolita Polska będzie również od ludności niemieckiej jak od polskiej się domagała, aby pełniła wszelkie państwowe konieczności i obowiązki, jakie nowy stan prawny na wszystkich obywateli nakłada. Religia wymaga od obywateli więcej niż Państwo, wymaga nie tylko postępowania zgodnego z prawem, lecz zgodnego z sumieniem [...]. Ludność polska zaś niech podejmie się zadania, ażeby serca, aby miłość Niemców w województwie zdobyć dla naszego Państwa. Wszakżeśmy wszyscy sąsiedzi. Wszak Śląsk polski będzie odtąd dla Polaków i Niemców wspólną Ojczyzną. Wszakże między ludnością niemiecką województwa nie brak takich, którym w nowej atmosferze serdeczne polskie słowo może przypomnieć, skąd ich ród. Podajmy więc sobie ręce do zgody i współpracy [...]. To porozumienie Polaków z Niemcami w województwie, uczciwie przez obie strony pojęte [...] będzie miało dla naszej części Górnego Śląska wielkie znaczenie, lecz ponadto w znakomitej mierze przyczyni się do uspokojenia umysłów w drugiej części Górnego Śląska. Im lepsze pod tym względem zapanują u nas stosunki, tym korzystniejsze stanie się położenie braci naszych poza granicą.”¹³

W podobnym duchu utrzymane było orędzie do katolików niemieckich, do „niemieckich Górnoślązaków”. Apelowal w nim Kapica o zrozumienie dla radości, jaką przeżywa polska ludność Górnego Śląska, która po 700 latach (Kapica przyjął tu niemiecki punkt widzenia) zjednoczyła się ze swoją polską macierzą, o zachowanie pokoju narodowego i społecznego we wspólnej małej ojczyźnie. Podkreślił, że Niemcy nie przychodzą do Polski z pustymi rękami, lecz wnoszą swoją wiedzę i talent organizacyjny. Cechy te należy wykorzystać dla rozwoju województwa¹⁴. Niewątpliwie wśród Niemców większe zaufanie wzbudziły słowa dawnego działacza centrowego niż słowa Korfantego, który w środowisku niemieckim miał opinię germanożercy.

Po utworzeniu województwa śląskiego Chrześcijańska Demokracja, podobnie jak inne polskie ugrupowania tej dzielnicy, musiała ustawicznie konfrontować swój program w kwestii współzycia Polaków i Niemców z konkretną rzeczywistością społeczno-polityczną. W przypadku chadecji nie było to łatwe zadanie. Łączenie haseł tolerancji narodowej z polską racją stanu, która przecież należała również do pryncypiów jej programu, przypominało często walkę ognia z wodą. Uwikłany był w nią sam Korfanty aż do swej śmierci. Podobne dylematy przeżywali inni działacze chadecji. Nierzadko prowadziły one do odejścia z partii. Chadecja, podobnie jak inne ugrupowania polityczne,

¹³ J. Kapica: *Kazania, mowy, odezwy*. Katowice 1933, s. 341—342.

¹⁴ *Ibidem*, s. 344—347.

nie stanowiła w zakresie postaw swoich członków monolitu. W ramach przyjętych założeń programowych mieściły się różne opcje, bardziej lub mniej dogmatyczne. Trzeba je brać pod uwagę, oceniając stanowisko partii w kwestii stosunku do mniejszości niemieckiej.

Pierwszym problemem, z którym musiały się zmierzyć polskie i niemieckie ugrupowania polityczne, była sprawa szkolnictwa mniejszościowego. Temat został nagłośniony na forum Sejmu Śląskiego w listopadzie 1922 roku. Zabierając głos w imieniu chadecji, Wojciech Korfanty odniósł się krytycznie do rozporządzenia wojewody śląskiego (Józefa Rymera z NPR) wydanego 21 sierpnia, które kierownikom szkół średnich pozostawiało swobodę decyzji w sprawie zakwalifikowywania uczniów do polskich lub niemieckich klas. Korfanty uznał tę procedurę za sprzeczną z przepisami konwencji genewskiej. Zwrócił uwagę na mające miejsce po stronie polskiej nadużycia, polegające na zapisywaniu do szkół polskich dzieci pochodzących z rodzin niemieckich, kierując się jedynie brzmieniem nazwiska. Jako przykład tego zjawiska podał, że syn posła Thomasa Szczeponika, zdeklarowanego Niemca, znanego działacza politycznego, przydzielony został do klasy polskiej. Praktyki takie Korfanty potępiał. Nazywał je polskim hakatyzmem. Przekonywał, że odzyskanie dla polskości zgermanizowanego słowiańskiego elementu nie może dokonywać się drogą przemocy, odgórných nacisków, lecz w powolnym procesie zbliżania z kulturą polską, poprzez pokojową asymilację. Korfanty zaprezentował również szerszy pogląd Chrześcijańskiej Demokracji na kwestię stosunku do mniejszości narodowych. Stwierdził:

„[...] nasza polityka będzie zmierzała do tego, żeby pod względem narodowym nikomu nie wyrządzać krzywdy, żeby prawa przyrodzone, prawa boskie i prawa obywatelskie wszystkich obywateli były na całej linii respektowane. I wychodząc z tego założenia ten wniosek Wysokiej Izbie przedkładamy, bo nam się wydaje, że jest naszym obowiązkiem jako klubu największego, w razie potrzeby, wziąć w obronę i naszych współobywateli narodowości niemieckiej, tę mniejszość niemiecką, jeżeli dzieje się jej krzywda.”¹⁵

W tym samym wystąpieniu Korfanty bronił jednakże jednoznacznie przysługujących stronie polskiej praw. Napiętnował praktyki udzielania wsparcia materialnego szkolnictwu mniejszościowemu z Niemiec oraz ingerencje w wewnętrzne sprawy polskie. „Władza rządu niemieckiego kończy się na nowej granicy polsko-niemieckiej” — stwierdził. Żądał wydalenia obywateli niemieckich działających na szkodę państwa polskiego.

Zaprezentowany w Sejmie Śląskim stosunek przywódcy śląskiej chadecji do mniejszości niemieckiej nie miał li tylko wymiaru lokalnego. W tym samym

¹⁵ Sprawozdanie stenograficzne Sejmu Śląskiego, pos. 11 z 16 listopada 1922. W: *Jak rządzić Śląskiem. Polskie spory i opinie okresu międzywojennego. Wybór tekstów*. Wyboru dokonał, wstępem i objaśnieniami opatrzył T. Fałęcki. Kielce 1997, s. 159—161.

duchu wypowiedział się Korfanty na forum Sejmu Rzeczypospolitej. 23 stycznia 1923 roku stwierdził:

„Jeśli chodzi o zasadnicze nasze stanowisko w stosunku do mniejszości narodowych, to pragnąłbym podkreślić: Klub nasz stojąc na zasadach chrześcijańskich, pomny prześladowań, jakieśmy znosili ze strony zaborców, pomny tego ucisku bezprawnego wobec obywateli obcego języka, nigdy się nie dopuści ucisku i pochwałać go nie będzie. Obywatel innej narodowości, obywatel polski innego języka, jeśli stoi lojalnie na gruncie państwa polskiego, ma prawo do opieki i do korzystania z wszelkich praw, jakie mu daje Konstytucja polska. Ale jeśli stanowisko mniejszości narodowych poddamy pod lupę krytyczną, to nie o wszystkich będziemy mogli powiedzieć, że stoją na tym lojalnym stanowisku.”¹⁶

Deklaracja Korfantego, mimo liberalnych akcentów, nie została przyjęta pozytywnie przez reprezentantów mniejszości narodowych. Posiedzenie miało burzliwy przebieg. Ostrą polemikę podjęli zwłaszcza posłowie niemieccy, wskazując, że praktyka idzie w innym kierunku. Zarzuty odnosiły się również do działalności Korfantego. Przedmiotem ostrego ataku stała się świeżo uchwalona przez Sejm Śląski (16 stycznia) ustawa o języku polskim jako urzędowym w województwie śląskim. Znajomości tego języka żądała od wszystkich urzędników. Ci, którzy go nie znali, otrzymali tylko trzy lata na przyswojenie go sobie, pod groźbą redukcji. Inicjatorem tej ustawy była chadecja¹⁷. Sam Korfanty w wielu publicznych wystąpieniach krytykował powszechne posługiwanie się w życiu publicznym językiem niemieckim jako niedopuszczalne. Na forum Sejmu Śląskiego w 1922 roku konstatawał:

„[...] niemal wszystkie urzędy i władze nasze, szczególnie niższe, urzędują nadal w języku niemieckim, tak jakbyśmy się znajdowali w państwie niemieckim; zgorzونی jestem, gdy bezustannie władze zwracają się do mnie w języku niemieckim.”¹⁸

Korfanty nie pozostawił ataków niemieckich posłów bez odpowiedzi. Kategoriecznie bronił praw Polski do używania w życiu publicznym języka polskiego, do obsady urzędów w pierwszej kolejności przez Polaków, czego, jego zdaniem, wymagała polska racja stanu. Nie rezygnując więc z dyktowanych przez ideologię Chrześcijańskiej Demokracji humanitarnych haseł nieantagonistycznej koegzystencji Polaków z mniejszościami narodowymi, stawał jednak na pierwszym miejscu polski interes narodowy¹⁹.

¹⁶ Sprawozdanie stenograficzne Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (dalej RP), pos. 10 z 23 stycznia 1923, szp. 17.

¹⁷ D. Sieradzka: *Wokół sporu o model języka urzędowego w województwie śląskim w latach 1920—1926*. „Kwartalnik Historyczny” 1989, nr 1—2.

¹⁸ Cyt. za: D. Sieradzka: *Samorząd komunalny województwa śląskiego 1920—1939. Aspekty polityczne i narodowościowe*. Gliwice 1992, s. 67.

¹⁹ Sprawozdanie stenograficzne Sejmu RP, pos. 10 z 23 stycznia 1923, szp. 13—20.

Już na początku 1923 roku Korfanty wskazywał na dążenie Niemiec do rewizji traktatu wersalskiego. Podkreślał, że mimo przegranej wojny Niemcy nie są państwem słabym, nie czują się pokonane, a gospodarczo są nadal silniejsze od swoich sąsiadów. Korfanty nie ukrywał sympatii dla Francji, chciał umocnienia jej wpływów w zagłębiu Ruhry. Uważał, że wpłynie to pozytywnie na dialog francusko-niemiecki, a ten z kolei zapewni pokój w Europie. Chciał, aby Polska i Niemcy również współpracowały na płaszczyźnie gospodarczej. Stwierdził:

„My z Państwem Niemieckim, z którym łączą nas tak liczne więzy ekonomiczne, pragniemy poprawnych stosunków sąsiedzkich, a życie gospodarcze, które najbardziej do pokoju usposabia, powinno nasz naród i naród niemiecki do siebie zbliżyć.”²⁰

Zbliżenie rozumiał jednak nie jako uzależnienie. Nie obawiał się inwestycji niemieckich w Polsce, gdyż wierzył w „żywość narodu polskiego, który kiedyś ten kapitał obcy będzie w stanie wykupić i zamienić na kapitał narodowy”. Wyrażał żal, że Niemcy nie działają w kierunku zbliżenia ani politycznie, ani gospodarczo. Miał pretensję, że na niemieckich mapach „nasze województwa zachodnie innym kolorem narysowane noszą nazwę: *einstweilen von Polen besetzt* — tymczasowo przez Polskę okupowane [...]”. Wskazywał na napaści na polskie placówki dyplomatyczne w Niemczech, na bojkot gospodarczy Polski. Zauważał, że prasa niemiecka w Polsce otrzymuje silne wsparcie finansowe ze swego macierzystego kraju i atakuje ostro sojusznika Polski — Francję, krytykuje polską politykę zagraniczną.

Przed przewrotem majowym Korfanty niebezpiecznie uważany był w kołach lewicowych za polityka prawicowego. Mimo zerwania sojuszu wyborczego z Narodową Demokracją (ostateczne rozejście się dróg chadecji i endecji na Śląsku nastąpiło w latach 1923—1924)²¹ pozostawał pod urokiem jej programu. Wykazał to okres rządów „Chjeno-Piasta”. Między innymi 26 maja 1923 roku w imieniu Klubu Chrześcijańskiej Demokracji oświadczył: „[...] dążyliśmy do stworzenia wyraźnej większości polskiej, boć Polacy są przyrodzonymi gospodarzami tego kraju i do tych rządów mają jedynie i wyłącznie prawo.”²² Wypowiedź ta spotkała się z burzliwym protestem ze strony reprezentantów mniejszości narodowych. Odebrano ją jako zaprzeczenie deklaracji o równouprawnieniu mniejszości narodowych i dobrej woli pokojowej koegzystencji z nimi narodu panującego. Korfanty przyznał, że w polityce polskiej wobec mniejszości narodowych brak nie tylko programu, lecz także konsekwencji w raz obranej linii postępowania. Stanowisko strony

²⁰ Sprawozdanie stenograficzne Sejmu RP, pos. 15 z 12 lutego 1923, szp. 42.

²¹ P. Świercz: *Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku w Drugiej Rzeczypospolitej*. Kraków 1999, s. 58, 61.

²² Sprawozdanie stenograficzne Sejmu RP, pos. 40 z 26 maja 1923, szp. 50.

polskiej uzależniał jednak od postawy mniejszości narodowych. Jako warunek tolerancji i równego traktowania stawiał lojalność mniejszości narodowych wobec państwa polskiego i rzetelną pracę na rzecz jego dobra. Z dumą podkreślał, że do takiej postawy nakłonił już część kapitału niemieckiego na Górnym Śląsku. Wskazał też jednak na jego antypolskie działania²³.

Oprócz forum parlamentarnego Korfanty swój stosunek do mniejszości narodowych, a przede wszystkim niemieckiej, uzewnętrzniał również na łamach prasy. Credo jego poglądów w tej kwestii, a zarazem poglądów Chrześcijańskiej Demokracji, zawarł w numerze inauguracyjnym dziennika „Polonia”, wydawanego w Katowicach od września 1924 roku. W słowie wstępnym napisał:

„»Polonia« służąc prawdzie i walcząc za prawo unikać będzie waśni i podjudzeń partyjnych, społecznych i narodowościowych. [...] rozpętano w Polsce walkę rasową i narodowościową, która nie tylko utrudnia współpracę dla dobra Rzeczypospolitej, lecz podrywa w wysokim stopniu powagę naszego młodego państwa na terenie międzynarodowym [...]. Zamiast burzyć i jątrzyć, wszyscy obywatele powinni podać sobie zgodną rękę, aby potężną i ofiarną pracą uzdrowić życie gospodarcze.”²⁴

Zapowiadana apolityczność pisma się nie sprawdziła. Zarówno przed, jak i po przewrocie majowym uwikłane było ono w ostrą walkę polityczną. Na gruncie narodowym, tj. w konfrontacji polskiej i niemieckiej grupy etnicznej na Śląsku, spełniało ono jednakże funkcję katalizatora napięć, co dokumentują dalsze rozważania. Tę rolę odgrywała „Polonia” jeszcze przed przewrotem majowym. Między innymi w lutym 1926 roku na jej łamach ukazał się artykuł autorstwa Korfanteo, pod tytułem: *Polityka w sprawie mniejszości narodowych*²⁵. Potwierdzał on założenia programowe chadecji w tej kwestii. Dobitnie podkreślał potrzebę współpracy z mniejszościami narodowymi na płaszczyźnie politycznej i gospodarczej, pod jednym jednak warunkiem: pełnej lojalności wobec państwa polskiego.

Już przed wojną Korfanty zdawał sobie sprawę, że walka o wpływy na Górnym Śląsku rozegra się na polu ekonomicznym²⁶. W odrodzonej już Polsce dostrzegał jednak, że dominacji Niemców w życiu gospodarczym na Śląsku, podobnie jak w Wielkopolsce i na Pomorzu, nie będzie można zlikwidować ani działaniami politycznymi, ani prawnymi. Niemiecką własność prywatną, podobnie jak inną, chroniła konstytucja polska, a w przypadku Górnego Śląska, także konwencja genewska. Przepisy te były ponadto całkowicie zgodne z ideologią Chrześcijańskiej Demokracji, dla której prawo do własności prywatnej należało do pryncypialnych zapisów konstytucji. Pozostawało jedno wyjście: współdziałanie z kapitałem niemieckim w celu sterowania jego działa-

²³ Ibidem, szp. 53—54.

²⁴ „Polonia” nr 1 z 27 września 1924.

²⁵ „Polonia” nr 42 z 11 lutego 1926.

²⁶ G. Widder n: *Die Unterwerfung Oberschlesiens durch die Posener Polen*. Berlin 1910, s. 20.

niami w kierunku pełnego wykorzystania potencjału ekonomicznego Śląska dla wzmocnienia pozycji gospodarczej Polski. Program, jaki reprezentował w tej kwestii Korfanty, pozbawiony był akcentów nacjonalistycznych. Współpracy z kapitałem niemieckim nie uważał za niegodną Polaka, nawet tak zaangażowanego w walkę o przyłączenie Śląska do Polski jak on sam. Wielokrotnie powtarzał, że przemysł górnośląski nie jest niemiecki, bo znajduje się na polskiej ziemi i zbudowany został rękami polskich robotników. Natomiast kapitał niemiecki, w którego rękach się znajduje, posiada doświadczenie w jego zarządzaniu, a interes ekonomiczny nakazuje mu współdziałanie z władzami polskimi.

Korfanty wyznaczył sobie w tych kontaktach rolę pośrednika. Przystąpił do jej spełniania już w 1922 roku. W tym czasie objął dwa kluczowe stanowiska w przedsiębiorstwach reprezentujących kapitał polsko-francuski: przewodniczącego Rady Nadzorczej „Skarbofermu” oraz prezesa Rady Nadzorczej Banku Śląskiego. W następnych latach jego powiązania z przemysłem znacznie się pogłębiły. Po porażkach politycznych, jakie poniósł w 1922 i 1923 roku na forum ogólnopolskim (jego kandydatura na premiera wysunięta w połowie 1922 roku nie została przyjęta, a funkcja wicepremiera w rządzie „Chjeno-Piasta” w 1923 roku nie przyniosła mu popularności), zajął się działalnością gospodarczą na wielką skalę. Wszedł w skład wielu rad nadzorczych i towarzystw gospodarczych. Nawiązał bliski kontakt z Górnośląskim Związkiem Przemysłowców Górniczo-Hutniczych. Nie działał w pojedynkę. Do rad nadzorczych wprowadził wielu Polaków, z których część objęła kierownicze stanowiska. W 1927 roku oceniał liczbę polskich inżynierów zatrudnionych w górnośląskim przemyśle na około 250. Uważał to za bardzo duży sukces, który przypisywał swojej działalności. Za polonizacją kadry obcych przedsiębiorstw miało iść stopniowe, lecz systematyczne wzmocnienie roli kapitału polskiego na Śląsku.

Bliska chadecji idea solidaryzmu społecznego, zakorzeniona zresztą silnie w katolickich warstwach plebejskich Śląska, utwierdzała Korfante w przekonaniu, że nie dojdzie do zaostrzenia konfliktów klasowych. ChD uważała, że interesy robotnika i kapitalisty nie muszą być sprzeczne, przeciwnie, obie grupy skazane są na współpracę. Swej partii wyznaczyła rolę arbitra w wypadku powstałych nieporozumień (przejawem tego zjawiska był apel Korfante skierowany do przemysłowców w 1924 roku, aby zaopatrywali bezrobotnych w węgiel i ziemniaki na zimę). Korfanty szybko wszedł w rolę eksperta gospodarczego dla spraw Śląska, pośrednika między nim a władzami centralnymi, które szeroko korzystały z jego wiedzy i wpływów. *Nolens volens* stał się też obrońcą interesów kapitału górnośląskiego, co oczywiście utożsamiane było przez polską opinię publiczną z obroną niemieckiego stanu posiadania. Korfante zaczęto postrzegać nie tylko jako rzecznika tego kapitału, lecz tego, kto sam, wzbogaciwszy się, broni interesów klasy posiadaczy. Nie były to

zarzuty bezpodstawne. Przeprowadzone przez władze centralne dochodzenia wykazały wiele nadużyć w przemyśle górnośląskim, godzących w interes ekonomiczny państwa polskiego. W latach 1924—1925 Korfanty znalazł się w otwartym konflikcie z rządem Władysława Grabskiego. Po okresowych próbach zatuszowania ich przyczyny, uzewnętrzniły się one i dotarły do szerokiej społeczności, zarówno w całym kraju, jak i na Śląsku. Taki stan rzeczy godził w autorytet Korfantego jako polskiego polityka, niedawnego wroga Niemców. Obwiniano go o zatajanie antypolskich działań kapitału niemieckiego i udział w nich. Chodziło głównie o przestępstwa podatkowe. Literatura poświęcona Korfantemu nie wyjaśnia do końca tej kwestii, pozwalając snuć daleko idące domysły²⁷. Tymczasem sedno sprawy tkwiło w tym, że w sierpniu 1923 roku rząd Władysława Grabskiego uchwalił jednorazowy podatek majątkowy. Z ogólnej jego sumy tylko na województwo śląskie przypadło ponad 50%. Stało się tak dlatego, że Kongresówka była zniszczona, a ponadto utrzymywały się tam odrębne, porosyjskie przepisy podatkowe. Wówczas przemysłowcy śląscy starali się ukryć dane o dochodach. Latem 1924 roku władze skarbowe Katowic ujawniły kilka afer. Aresztowano wiele osób. Sprawę załagodziła dopiero interwencja Korfantego. Współ z pracodawcami niemieckimi protestował on ostro, przedstawiając konkretne ekspertyzy, również w Sejmie Rzeczypospolitej, przeciwko nadmiernemu obciążeniu przemysłu górnośląskiego. Korfanty żądał zwiększenia zamówień rządowych dla przemysłu górnośląskiego. W tej sprawie głos zabrała również „Polonia”. Walkę z rządem prowadzono aż do jego ustąpienia w listopadzie 1925 roku²⁸.

Należy jednak zauważyć, że konflikt Korfantego z rządem Grabskiego nie pojawił się na tle różnicy postaw wobec mniejszości niemieckiej. Władze centralne patrzyły na problem śląski głównie przez pryzmat gospodarczy, nie narodowościowy. W tej ostatniej kwestii ich stanowisko nie było sprecyzowane. Nawet w zakresie polonizacji kadr nie podjęto żadnych wiążących postanowień. Rządy polskie również dążyły do pozyskania kapitału górnośląskiego i podobnie jak Korfanty były przeciwne polityce interwencjonizmu państwowego i etatyzmu. Przed przewrotem majowym władzę sprawowały ugrupowania centroprawicowe, bliskie chadecji w swych poglądach na własność prywatną.

Kolejną kwestią, która rzuciła cień na Korfantego jako polskiego polityka, była sprawa nabycia w Warszawie pisma „Rzeczypospolita” (należącego uprzednio do Ignacego Paderewskiego, co miało też swoistą wymowę) oraz Drukarni Polskiej w październiku 1924 roku. Pieniądze na to kosztowne przedsięwzięcie pochodziły z kont Górnośląskiego Związku Przemysłowców

²⁷ M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty...*, s. 257—263.

²⁸ U. Zagóra-Jonszta: *Etatyzm w polskiej myśli społeczno-ekonomicznej Górnego Śląska 1922—1939*. Wrocław 1996, s. 33, 65, 69, 70, 71, 83, 87—90.

Górnico-Hutniczych, czego Korfanty nigdy się nie wypierał. Tłumaczył swoje stanowisko tym, że „Rzeczypospolita”, co istotnie miało miejsce, odgrywała rolę handlowego informatora i propagatora przemysłu górnośląskiego w Polsce, w konsekwencji działała na rzecz wciągnięcia tej dzielnicy w orbitę życia gospodarczego całego kraju. Broniąc Korfantego, Paweł Geisenheimer, generalny dyrektor Związku, w 1927 roku powiedział: „Nam nie zależało na samej gazecie, zależało nam na tym, aby mieć organ, w którym by można umieszczać artykuły gospodarcze dotyczące Górnego Śląska.”²⁹ Wypowiedź ta wskazuje, że działania gospodarcze Korfantego znajdowały poparcie wśród kapitału niemieckiego, który musiał liczyć się z nowymi realiami politycznymi i szukać jakiegoś, chociażby taktycznego, *modus vivendi* z państwem polskim. Zamówienia rządowe były ważne dla przemysłu górnośląskiego. Korfanty podejmując współpracę z przemysłem niemieckim brał pod uwagę tę sytuację.

Również „Polonia” służyła celom reklamowym. Przynosiło to redakcjom obu gazet znaczne zyski finansowe, choć Korfanty twierdził, że nie szły one do jego osobistej kieszeni, lecz spożytkowane zostały wyłącznie na rozwój pism, które nie były uzależnione ideologicznie od kapitału niemieckiego. Nie uwierzono mu, znalazł się pod pręgierzem polskiej opinii publicznej, która jednak do jesieni 1927 roku nie знаła szczegółów tej kwestii. Oburzał ją już sam fakt dialogu Korfantego z Niemcami. Sprawa przedstawiona została, z odpowiednim komentarzem, dopiero w czasie Sądu Marszałkowskiego nad Korfantym. Michał Grażyński powiedział wówczas: „[...] na terenie województwa górnośląskiego zarysowywał się [Korfanty — M. W. W.] w wyobraźni ludności jako ten człowiek, który zawsze przeciwstawiał się żywiolowi niemieckiemu, jako kierownik plebiscytu. Więc z tego powodu opinia jest wstrząśnięta po prostu rewelacyjną wiadomością, że pomiędzy przemysłowcami niemieckimi i panem Korfantym zaistniał stosunek oparty na momencie natury finansowej. A nikt przecież nie jest tak naiwny, aby twierdził, że ktoś płacił za darmo, dla pięknych oczu.”³⁰

Stanowisko chadecji wobec mniejszości niemieckiej jeszcze przed przewrotem majowym wywoływało dezaprobatę w polskich kręgach narodowo-radykalnych na Górnym Śląsku. Od początku polityki uległości wobec Niemców nie akceptowały Związek Obrony Kresów Zachodnich oraz środowisko powstańcze. W październiku 1924 roku Zarząd Główny Związku Powstańców Śląskich publicznie nazwał Korfantego zdrajcą interesów polskich i służą kapitału niemieckiego. Ciągący się wiele miesięcy konflikt ZPŚI z przywódcą chadecji na Śląsku doprowadził do rozbicia tej organizacji. Dnia 1 sierpnia 1925 roku niewielka grupa, która nie potępiała Korfantego, dokonała secesji

²⁹ *Wojciech Korfanty przed Sądem Marszałkowskim. Dokumenty.* Wyd. Z. Landau i B. Skrzyszewska. Katowice 1964, s. 12.

³⁰ *Ibidem*, s. 126.

i utworzyła Związek Byłych Powstańców i Żołnierzy. O wiele liczniejszy odłam, pozostając przy starej nazwie, przeszedł do obozu przeciwników Korfantego i nie był w nim osamotniony. Walcząca od początku o wpływy z chadecją Narodowa Partia Robotnicza zyskała nowy argument. Jej organ prasowy „Polak” rozpisywał się o proniemieckiej postawie Korfantego. Obwinił go za utrzymywanie się na Górnym Śląsku silnych wpływów niemieckich.

W ciągu 1925 roku Korfanty coraz częściej stawał się przedmiotem ataku ze strony środowisk polskich. Na przełomie 1925 i 1926 roku uformowała się już cała koalicja antykorfantowska, w której obok ZPŚI, Związku Obrony Kresów Zachodnich, Związku Uchodźców, Związku Urzędników Państwowych, Komunalnych i Samorządowych i innych propiśsudczykowskiich stowarzyszeń inteligencji (np. Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Województwa Śląskiego, Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Powszechnych) znalazła się NPR, ND, PPS. Atakowano nie tylko Korfantego, lecz i Bilskiego, który opowiadał się za przestrzeganiem przepisów konwencji genewskiej w sprawie mniejszości niemieckiej. Podłożem ataku były rozgrywki polityczne, a postawa wobec Niemców stanowiła dogodny pretekst do ataków na przywódcę chadecji. Jego pozycja ekonomiczna była dla wielu przedmiotem pożądania — nie mogąc zająć analogicznej, głosili tezę o zdradzie interesów robotniczych i celów powstańców. Silne niezadowolenie społeczne na tle socjalnym, wywołane bezrobociem robotników i redukcjami urzędników, istotnie wpłynęło na wzrost wrogości wobec kapitału niemieckiego, spowodowało reaktywowanie ruchu separatystycznego. W takiej sytuacji polityka zbliżenia do Niemiec nie była wśród dużej części polskiego społeczeństwa popularna. Najostrzej atakował Korfantego endecki Związek Ludowo-Narodowy na łamach swego pisma „Goniec Śląski”. Domagał się silnego kursu i „mocnej ręki” wobec Niemców. Prawdziwe zamiary Korfantego obnażył enperowski „Polak”, pisząc: „[...] omotany względami kapitalistycznymi wmówił w sfery rządowe, że trzeba asymilować Niemców i że każdy podmuch silniejszy dla ochłodzenia fanaberii niemieckiej jest niemal zdradą państwa. W takiej atmosferze praca unarodowienia Śląska jest przekreślona na kilka lat.”³¹

Korfanty próbował bronić swojej polityki. Na łamach „Polonii” pisał: „Czyż my, mając w granicach Rzeczypospolitej 30% mniejszości narodowych, taką polityką, jaką uprawiają nasi szowiniści, zdołamy pozyskać kogośkolwiek dla idei państwa polskiego? Nie tędy droga panowie.”³²

³¹ T. Fałęcki: *Powstańcy śląscy 1921—1939*. Warszawa 1990, s. 66; A. Mach: *Wojciech Korfanty w Polsce Niepodległej. Studium psychologiczno-polityczne*. Kraków 1935, s. 23—24; „Goniec Śląski” z: 13 stycznia, 22 stycznia i 19 lutego 1926; „Polak” z 30 stycznia 1926; E. Długajczyk: *Sanacja śląska 1926—1929. Zarys dziejów politycznych*. Katowice 1983, s. 43—44.

³² „Polonia” z 11 stycznia 1925.

Oskarżał działaczy ZOKZ i ZPŚl, którzy chcieli szybkiej, odgórnego polonizacji samorządu komunalnego, o szowinizm i skierowanie polityki lokalnych władz na tory wojującej polszczyzny³³. Prezesowi Związku Powstańców Śląskich Karolowi Grzesikowi na jego zarzuty Korfanty na łamach „Polonii” odpowiedział:

„Nie wstydę się tego, że dla biednych i głodnych pracodawców prosiłem o pomoc i wsparcie. Dumny zaś jestem z tego, że udało mi się uzyskać dla naszych braci bez pracy i chleba 100 000 ctr. kartofli, 300 000 ctr. węgla na zimę. Jeśli zatem pan Grzesik nazywa mnie pacholkiem niemieckim, to mnie to ani ziębi, ani parzy, jeśli tylko lud biedny z takiej mojej służby ma pomoc i pożytek.

Nazywa mnie pan Grzesik zdrajcą społeczeństwa polskiego na Śląsku dlatego, że utrzymuję stosunki z przemysłem. Posiadam pewne wpływy, aczkolwiek nie tak wielkie, jakbym tego pragnął, w wielkim przemyśle śląskim. Wpływow tych używałem dotychczas, aby wprowadzić do przemysłu Polaków, oczywiście takich, którzy posiadają odpowiednie zdolności na zajmowane stanowisko. W czasach zaś dzisiejszych, gdzie wskutek przesilenia gospodarczego położenie przemysłu stało się nader trudnym, gdy rynki zbytu przepadają jeden za drugim, gdy warsztaty pracy ludu naszego zamykają się jeden za drugim i dziesiątki tysięcy ludu dlatego przymiera z głodu, bo nie ma pracy, uważam za swój pierwszy obowiązek, aby radzić i pracować nad tym, by te warsztaty pracy na nowo zostały odtworzone, by przemysł mógł pracować i sprzedawać, a robotnik miał zajęcie i zarobek. Jeśli pan Grzesik tę moją działalność raczy nazwać zdradą, to zarzut ten zniosę najspokojniej [...]”³⁴

Korfanty nie uważał więc związania się z kapitałem za zdradę ani klasową, ani narodową, przeciwnie — wskazywał, że motywem jego działań było właśnie dobro owego ludu śląskiego.

Chadecja śląska nie wierzyła w zupełną polaryzację postaw narodowych również w nowej rzeczywistości politycznej. Była przekonana, że ten węzeł gordyjski, jaki w kwestiach etniczno-narodowościowych zawiązał się na Śląsku, wymaga rozsąpnięcia, a nie przecięcia. Nie dążyła do natychmiastowej separacji Polaków i Niemców w życiu publicznym. Znalazło to wyraz w polityce kadrowej władz lokalnych, którą popierał Korfanty. We wszystkich dziedzinach życia, także w resortach państwowych (nawet w policji), pozostawiono początkowo wiele elementu niemieckiego lub o sympatiach proniemieckich³⁵. Chadecja nie dążyła też do separacji narodowościowej w życiu społecznym.

³³ D. Sieradzka: *Samorząd komunalny...*, s. 72—75; T. Fałęcki: *Powstańcy śląscy...*, s. 77.

³⁴ „Polonia” z 9 października 1924.

³⁵ Szerzej na ten temat zob.: M. W. Wanatowicz: *Die Deutsche im staatlichen Sektor des öffentlichen Lebens in Großpolen, Westpreußen und Oberschlesien nach dem Ersten Weltkrieg*. „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung” 1999, H. 4, S. 572—581.

„Polonia” wraz z „Kattowitzer Zeitung” i „Der Oberschlesische Kurier” popierała na przykład obecność Niemców w Górnośląskim Okręgu Związku Piłki Nożnej, za co zaatakowana została przez PPS³⁶. Postawę Korfanteo popierało wielu działaczy chadeczkich. Należał do nich przede wszystkim jego najbliższy przyjaciel Konstanty Wolny, który wraz z Korfantym wchodził w skład Rady Nadzorczej zakładów Hohenlohego, popierał politykę pozostawienia Niemców na urzędach, a w Sejmie Śląskim opowiadał się za ich równouprawnieniem (np. na pierwszym posiedzeniu Sejmu, gdy został jego marszałkiem)³⁷. Postawę Korfanteo wobec mniejszości niemieckiej akceptował w pełni Tadeusz Czapla, Dyrektor Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach, który do 1926 roku niewiele zrobił w sprawie nadania tej instytucji polskiego oblicza³⁸. Chadecja znajdowała oparcie dla swej polityki wobec mniejszości niemieckiej przede wszystkim w Kościele katolickim. W tym miejscu należy jednakże zaznaczyć, że nie wszyscy działacze chadecji identyfikowali się z postawą Korfanteo. Wielu z nich zajmowało bardziej antyniemieckie postawy. Należeli do nich między innymi: lekarz Bronisław Hager (członek ZOKZ), poseł Paweł Kempka (przeciwnik autonomii, która jego zdaniem wzmocniała tylko pozycje Niemców), poseł ks. Eugeniusz Brzuska (znany z wielu antyniemieckich wystąpień w Sejmie Śląskim). W samorządzie komunalnym zwolennicy chadecji często wchodziłi w konflikt z reprezentantami mniejszości niemieckiej. Chrześcijańska Demokracja, podobnie jak inne ugrupowania polityczne, nie stanowiła monolitu.

Nasuwa się pytanie, jak Niemcy odbierali deklaracje Korfanteo o pokojowej koegzystencji i jego działania w zakresie współpracy gospodarczej przed przewrotem majowym? Otóż nie rezygnowali z korzyści, jakie stwarzała im protekcja Korfanteo na polu gospodarczym, natomiast do postawy narodowej przywódcy chadecji podchodzili z wielką rezerwą. Nie udzielili mu poparcia w staraniach o fotel premiera w lipcu 1922 roku, uważając go nadal za nieprzejednanego wroga Niemiec. Nie akceptowali go również jako wicepremera w rządzie „Chjeno-Piasta” w 1923 roku, dlatego odrzucili jego propozycję wejścia przedstawicieli mniejszości niemieckiej do rządu, traktując ją słusznie jako gest taktyczny³⁹. Jednoznaczne stanowisko Korfanteo w sprawie obligatoryjnego wprowadzenia języka polskiego w życiu publicznym, demonstrowane na forum zarówno Sejmu Śląskiego, jak i Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (o czym wspomiano), było ostro atakowane przez mniejszość niemiecką, która nie bez powodu podawała w wątpliwość dobre intencje

³⁶ „Gazeta Robotnicza” z 28 stycznia 1926.

³⁷ J. Lipońska-Sajdok: *Konstanty Wolny...*, s. 31, 36.

³⁸ A. Benisz: *W burzy życia*. Do druku przygotował M. Wrzosek. Opole 1976, s. 67–77, 95.

³⁹ M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty...*, s. 248, 249, 256, 257.

Korfantego. W tym duchu w imieniu Klubu Niemieckiego również w Sejmie Śląskim w grudniu 1922 wypowiedział się Otto Ulitz⁴⁰. Jego nieufność miała także szersze podłoże polityczne. W listopadzie 1922 roku, przed wyborami do Sejmu Rzeczypospolitej, Blok Narodowy, do którego należało również Chrześcijańskie Zjednoczenie Ludowe, zwalczał mniejszości narodowe, agitując za polskimi reprezentantami. Wówczas zaczął się już kształtować sojusz „Chjenty” i „Piasta”⁴¹. Także na początku 1926 roku, gdy stał się obiektem ostrych napaści ze strony polskich środowisk za swoją proniemiecką postawę, Korfanty nie znalazł obrońcy w kręgach niemieckich. Przeciwnie „Frankfurter Zeitung” ironizowała, że pozycja Korfantego, przywódcy polskiego powstania, musi przedstawiać się obecnie źle, skoro zabiega o poparcie Niemców na polskim Górnym Śląsku⁴².

Współpraca z kapitałem niemieckim nie oznaczała braku krytyki pod jego adresem ze strony przywódcy śląskiej chadecji. Już w październiku 1922 roku obarczał on przemysłowców niemieckich odpowiedzialnością za pogłębianie trudności gospodarczych i aprowizacyjnych w województwie śląskim. Trudności te uważał za źródło niezadowolenia społecznego (przez polski Śląsk przeszła wówczas pierwsza fala protestów, ujawniająca niezadowolenie z nowej rzeczywistości politycznej). W maju 1924 roku klub Chrześcijańskiej Demokracji w Sejmie Śląskim wystąpił z wnioskiem przeprowadzenia rewizji w przedsiębiorstwach niemieckich celem ustalenia przyczyn kryzysu gospodarczego⁴³. To, co przez społeczność polską odbierane było jako niewystarczające (np. za zbyt powolną uznawano wymianę kadr w przemyśle), przez stronę niemiecką postrzegane było jako gwałtowna polonizacja, za którą obwiniano głównie Korfantego. Te same zmiany przez Polaków komentowane były jako „tylko tyle”, przez Niemców — jako „aż tyle”. W kręgach niemieckich panowała jednakże świadomość, że protektorat Korfantego przynosi przemysłowi górnośląskiemu wymierne korzyści (np. duże kredyty rządowe)⁴⁴. Powszechnie nie wierzono jednak w przychylność Korfantego dla niemieckiej grupy narodowej. Zasadniczy cel — pełne zintegrowanie województwa śląskiego z państwem polskim i nadanie tej dzielnicy polskiego oblicza — nie był bowiem przez Korfantego ukrywany. Metoda „aksamitnej ręki” (tak określano taktykę Korfantego) w jego realizacji była równie niebezpieczna jak kurs „twardej ręki”. Korfanty podkreślał stale, że jego celem jest pozyskanie dla polskości ludności o niewykryształizowanej świadomości narodowej, etnicznie polskiej,

⁴⁰ Sprawozdanie stenograficzne Sejmu Śląskiego, pos. 11 z 16 grudnia 1922.

⁴¹ „Postęp” z 28 listopada 1922.

⁴² „Frankfurter Zeitung” z 10 marca 1926.

⁴³ H. Rechowicz: *Sejm Śląski 1922—1939*. Wyd. 2. Katowice 1971, s. 87, 90.

⁴⁴ M. Grzyb: *Narodowościowo-polityczne aspekty przemian stosunków własnościowych i kadrowych w przemyśle w latach 1922—1939*. Katowice 1978, s. 81.

lecz kulturowo ciężającej ku Niemcom i często uzależnionej od nich gospodarczo. Chadecja była przede wszystkim polską partią polityczną i popierała wszelkie rozwiązania odpowiadające polskiej racji stanu. Wykazała to walka wyborcza do Sejmu Śląskiego i Sejmu Rzeczypospolitej w 1922 roku, postawa tej partii w obu parlamentach oraz w samorządzie komunalnym. ChD od podziału Górnego Śląska interesowała się także żywo sytuacją ludności polskiej na niemieckiej jego części, nazywanej w środowisku polskim Śląskiem Opolskim. Informowała na równi z inną prasą polską o wszelkich wydarzeniach związanych z życiem mniejszości polskiej na tym terenie. Ostro protestowała przeciwko wszelkim formom jej prześladowania, a przede wszystkim przeciwko hasłom rewizji granicy na odcinku górnośląskim⁴⁵.

Przewrót majowy wywarł duży wpływ na losy i pozycję Chrześcijańskiej Demokracji w całej Polsce, a w szczególności na Śląsku. W tej dzielnicy bowiem zajęła ona bardziej opozycyjną postawę wobec sanacji niż chadecja ogólnopolska. Ten fakt doprowadził nawet do konfliktu wewnątrz partii i do ogłoszenia utrzymującej się przez kilka lat (1927—1931) autonomii organizacji śląskiej⁴⁶. Na zaostrzenie w województwie śląskim konfliktu pomiędzy obozem rządzącym a opozycją, w której chadecja odgrywała czołową rolę, bardzo duży wpływ miało objęcie stanowiska wojewody przez Michała Grażyńskiego, z którym Korfanty był poróżniony od czasu III powstania śląskiego. Względy osobiste nie były jednak najważniejsze. Obaj politycy, reprezentujący odmienne obozy polityczne, mieli też różne wizje rządzenia Śląskiem. Dotyczyło to także stosunku do mniejszości narodowych. Ostry kurs, jaki preferował Grażyński, odbiegał od łagodnego, który programowo, a także w praktyce realizowała Chrześcijańska Demokracja przed przewrotem majowym. Założenia teoretyczne polityki ChD w tej kwestii nie uległy zmianie, były jedynie mocniej eksponowane. Fakt, że zarówno chadecja, jak i Niemcy stały się obiektem silnego ataku sanacji śląskiej, doprowadził do zbliżenia obu tych sił politycznych. Przypadkowe jego podłoże i taktyczne wykorzystanie przez chadecję tego stanu rzeczy nie ulegało wątpliwości. Zaowocowało jednak silniejszymi akcentami proniemieckimi ze strony chadecji, ostrzejszą krytyką wszelkich przejawów nacjonalizmu. Chrześcijańska Demokracja opowiadała się za powolnym, kompromisowym rozwiązywaniem kwestii niemieckiej, za przestrzeganiem zobowiązań wypływających z konwencji genewskiej, za poszanowaniem odrębności kulturowej Niemców. Zainicjowała dyskusję na temat granic nacjonalizmu i patriotyzmu, współzycia polsko-niemieckiego, lojalności państwowej. Podkreślała, że władze polskie, zarówno lokalne, jak

⁴⁵ M. Masnyk: *Prasa polska w województwie śląskim wobec ruchu polskiego na Śląsku Opolskim (1922—1933)*. Opole 1988, s. 49—56, 61, 62.

⁴⁶ B. Krzywobłocka: *Chadecja 1918—1937*. Warszawa 1974, s. 120—216; M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty...*, s. 281—348.

i centralne, powinny być zainteresowane pozyskaniem mniejszości niemieckiej, a nie spychaniem jej do wrogiego obozu.

Podbudowując ogólną charakterystykę konkretnymi przykładami, należy zacząć od płaszczyny, na której najmocniej zetknęły się w województwie śląskim interesy Niemców i chadecji. Była nią obrona demokratycznych zasad życia politycznego, naruszanych permanentnie przez sanację. Okazję ku temu dały wybory komunalne z listopada 1926 roku. W akcji przedwyborczej bojówki ZPŚI rozpędzały zgromadzenia przeciwników politycznych, zarówno Polaków, jak i Niemców. Korfanty zażądał ukarania winnych i odcięcia się wojewody od takich praktyk. W Sejmie Śląskim już w październiku 1926 roku wystąpił w imieniu ogółu poszkodowanych, bez względu na narodowość. Stwierdził:

„Jeśli chodzi o bezpieczeństwo publiczne czy o zdrowie, czy o mienie obywateli, to nie uznaję różnicy między Niemcami a Polakami. Różnicy takiej nigdy nie uznawałem.”⁴⁷

Wzywał współobywateli narodowości niemieckiej do współdziałania w zakresie utrzymania ładu i spokoju w województwie śląskim. Mówił:

„Szanowni Panowie, Niemcy, życie w tem województwie i musicie poczuwać się do odpowiedzialności za spokój, za ład i porządek, a spokój, ład i porządek jest pierwszym warunkiem spokojnej pracy i utrzymania w ruchu naszych warsztatów, a zatem, Panowie, tych praw, które daje wam statut organiczny, musicie używać w tym kierunku, żeby razem z nami współpracować nad utrzymaniem ładu i porządku, bo to jest obowiązkiem lojalnego obywatela.”⁴⁸

Zwracał uwagę, że tego rodzaju działania szkodzą dobremu imieniu Polski na arenie międzynarodowej.

Grażyński nie zareagował, w następnych miesiącach tolerował dalsze prowokacyjne wystąpienia ZPŚI i ZOKZ przeciwko opozycji, na co protestem odpowiedzieli Niemcy⁴⁹. Klub ChD 30 marca 1927 roku złożył interpelację w Sejmie Śląskim w sprawie aktów terroru politycznego w województwie śląskim. Po niesatysfakcjonującej odpowiedzi Grażyńskiego (wojewoda zadeklarował solidarność ze ZPŚI), udzielonej w maju, Korfanty zgłosił wniosek o powołanie specjalnej 7-osobowej komisji do zbadania sprawy. Stanowisko ChD poparli posłowie niemieccy. Akty terroru potępił w ich imieniu poseł Eduard Pant. W skład komisji weszli trzej przedstawiciele ChD (w tym Korfanty), dwóch Niemców oraz po jednym reprezentancie PPS i NPR. Ci ostatni jednak wkrótce się wycofali. Sanacyjna „Polska Zachodnia” okrzyknęła bowiem współpracę z przedstawicielami mniejszości niemieckiej jako

⁴⁷ Sprawozdanie stenograficzne Sejmu Śląskiego, pos. 149 z 29 października 1926, szp. 11–19.

⁴⁸ Ibidem, pos. 151, z 1 grudnia 1926, szp. 31–32.

⁴⁹ Ibidem, pos. 151, z 1 grudnia 1926, szp. 24, pos. 155 z 14 stycznia 1927, szp. 20, pos. 160 z 28 marca 1927.

zdradę polskiej sprawy. Gazeta zamieściła nawet satyryczny utwór pt. *Pieśń o sojuszu Korfanteo z Niemcami*⁵⁰.

Niemców z ChD połączyła negacja terroru, o faktycznym sojuszu nie było mowy. Dlatego w czerwcu 1927 roku wycofali swoich przedstawicieli z Komisji Siedmiu. Charakterystyczne, że od wzajemnych powiązań odżegnywał się zarówno Korfanty, jak i Ulitz, usprawiedliwiając zbliżenie jako przypadkowe. Na postawę tego ostatniego wywarła wpływ prasa wychodząca w Niemczech, a także opinia przemysłowców górnośląskich, którzy szukali dróg porozumienia z obozem rządzącym⁵¹. Socjaliści niemieccy atakowali Korfanteo z pobudek klasowych — za dotychczasową współpracę z kapitalistami⁵². Wkrótce jednak ta sama płaszczyzna, tj. dezaprobata dla poczynań sanacji, zbliżyła obie strony. W okresie poprzedzającym wybory do Sejmu Rzeczypospolitej, w marcu 1928 roku, zarówno posłowie chadecy, jak i niemieccy złożyli szereg protestów przeciwko terrorowi i nadużyciom obozu rządzącego w okresie kampanii przedwyborczej, popierając wzajemnie swoje stanowisko⁵³. Korfanty stwierdził między innymi:

„Teraz na Górnym Śląsku rozrzuca się różne kartki, wymierzone wprawdzie w tym wypadku przeciwko Niemcom, ale i Niemcy są równoprawnymi obywatelami [...]. Otóż w tych odezwach czyta się takie rzeczy zwrócone do Związku Powstańców Śląskich: »Czy nie macie kryjów na tych pieronów? Czas do roboty! Niech kryja przemówi!« [...]. Nawet gdy chodzi o Niemców, są to rzeczy niedopuszczalne, przypomnijmy sobie, że jesteśmy obywatelami, że chcemy być państwem praworządnym.»⁵⁴

Tym razem w szczerść słów Korfanteo powątpiewali socjaliści. Poseł Józef Machej przypomniał, iż to właśnie przywódca chadecji był autorem uchwalonej w styczniu 1923 roku ustawy językowej, dyskryminującej mniejszość niemiecką⁵⁵. Podstawę do nieufności mieli również Niemcy. Dnia 11 grudnia 1927 roku odbył się w Katowicach zjazd wojewódzkiej organizacji chadecji, na którym proklamowana została autonomia jej oddziału śląskiego.

⁵⁰ Ibidem, pos. 162 z 30 marca 1927, szp. 20, pos. 165 z 24 maja 1927, szp. 18—27; M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty...*, s. 295—296; E. Długajczyk: *Sanacja śląska...*, s. 127; T. Fałęcki: *Powstańcy śląscy...*, s. 150; H. Rechowicz: *Sejm Śląski...*, s. 142—144.

⁵¹ Z. Landau, B. Skrzyszewska: *Wojciech Korfanty przed Sądem...*, s. 100; M. Orzechowski: *Kilka przyczynków do biografii politycznej Wojciecha Korfanteo*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1959, nr 4, s. 546; „Vossische Zeitung” z 25 czerwca 1927; „Welt am Montag” z 4 lipca 1927.

⁵² „Volkswille” z 12 czerwca, 10 lipca i 21 sierpnia 1927.

⁵³ Sprawozdanie stenograficzne Sejmu Śląskiego, pos. 171 z 19 stycznia 1928, szp. 6, 8, pos. 172 z 8 lutego 1928, szp. 19—26, pos. 173 z 22 lutego 1928, szp. 28—30, pos. 174 z 28 lutego 1928, szp. 44—48; E. Długajczyk: *Sanacja śląska...*, s. 94—95; M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty...*, s. 315; H. Rechowicz: *Sejm Śląski...*, s. 146—147.

⁵⁴ Sprawozdanie stenograficzne Sejmu Śląskiego, pos. 173 z 22 lutego 1928, szp. 8.

⁵⁵ Ibidem, szp. 18.

Deklaracja zjazdu głosiła między innymi: „By skuteczniej zwalczać napierającą nas niemczyznę.”⁵⁶

Najbardziej spektakularnym przejawem zbliżenia Chrześcijańskiej Demokracji do mniejszości niemieckiej była podjęta w tym czasie (na przełomie 1927 i 1928 roku) próba utworzenia przez Korfanteo polsko-niemieckiego sojuszu katolików. W tym celu wydał on niemieckojęzyczną odezwę do wszystkich Górnoślązaków (Polaków, Niemców oraz tych, którzy nie mieli rozwiniętego poczucia przynależności narodowej) zatytułowaną *Aufruf an die Oberschlesier* oraz komentarz odautorski do niej pt. *Nachwort des Verfassers*⁵⁷. W obu wypowiedziach apelował do silnej, katolickiej, ponadnarodowościowej więzi regionalnej autochtonicznych mieszkańców Górnego Śląska, która obecnie powinna zaowocować sojuszem antysanacyjnym. Określił się jako przeciwnik nacjonalizmu, zwolennik powolnych przemian, uważał bowiem, że wszelkie gwałtowne zmiany naruszają stabilność i ciągłość życia gospodarczego. Bronił niemieckich przemysłowców przed zarzutami nacjonalizmu, podkreślał, że przemysł górnośląski wspiera ekonomicznie rząd polski i jego politykę gospodarczą. Głosił potrzebę solidaryzmu społecznego, który zabezpieczy egzystencję warstw plebejskich. Opowiadał się przeciwko separacji obu grup narodowościowych (dlatego krytykował przystąpienie posłów niemieckich w Sejmie Rzeczypospolitej do Bloku Mniejszości Narodowych). Wyrażał zrozumienie dla braku akceptacji przez Niemców decyzji o podziale Górnego Śląska. Jednocześnie stwierdził, że jest przeciwnikiem wszelkich działań rewizjonistycznych, podkreślił, że wkroczenie wojska polskiego na Górny Śląsk w czerwcu 1922 roku było najpiękniejszym dniem w jego życiu, ponieważ oznaczało spełnienie jego największych marzeń. Krytykował postawę niemieckich kręgów nacjonalistycznych, które wykorzystują niezadowolenie społeczne ludności polskiej, aby skonfliktować ją z państwem macierzystym i wciągnąć do swego obozu narodowego. W odezwach, w których wyrażał chęć zgody z Niemcami, Korfanty określił się więc jednoznacznie jako polski patriota.

Niemcy, jak już zaznaczono, nie przyjęli propozycji Korfanteo. Przed wyborami marcowymi do senatu oba narodowe obozy, polski i niemiecki, zwały swoje szeregi, nastąpiło nawet zbliżenie sanacji i chadecji. Na łamach „Polonii” pojawiły się przejściowo artykuły domagające się ograniczenia wpływów niemieckich. Pisano: „[...] ambicją naszą jako najsilniejszego stronnictwa polskiego na Śląsku ma być, aby poobalać większości niemieckie w tych ośrodkach, w których się jeszcze znajdują.”⁵⁸ Nie było wątpliwości, że zbliżenie sanacji z chadecją przed wyborami do Senatu RP miało ostrze antyniemiec-

⁵⁶ Cyt. za: M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty...*, s. 309.

⁵⁷ W. Korfanty: *Aufruf an die Oberschlesier*. Katowice 1927; Idem: *Nachwort des Verfassers*. Katowice 1928.

⁵⁸ „Polonia” z 10 marca 1928.

kie⁵⁹. Porozumienie Grażyńskiego z Korfantym nie było jednak możliwe. Obaj politycy wykonali tylko manewr taktyczny. Natomiast w szeregach chadecji i sanacji byli działacze, którzy traktowali je poważnie. Między innymi Bronisław Hager, znany lekarz związany z ChD, dążył do pojednania. Uważał, że nie ma zasadniczej różnicy pomiędzy stosunkiem sanacji i chadecji do kwestii niemieckiej. Obie siły polityczne mają przecież na uwadze polski interes narodowy. Rozbicie jedności obozu polskiego uważał za niekorzystne⁶⁰. Podobne postawy reprezentowała część członków ZOKZ i ZPŚI, którzy w konflikcie chadecja-sanacja nie potrafili określić jednoznacznie swojego miejsca. Zwolenników Korfanteo zbliżyła do obozu rządzącego po przewrocie majowym głośna sprawa postawienia tego polityka przed Sądem Marszałkowskim (w listopadzie 1927 roku). Główny zarzut, jaki mu postawiono, to właśnie współpraca z przemysłem niemieckim i czerpanie z niej korzyści finansowych.

W latach rządów sanacji na Śląsku mocno uwydatniła się zbieżność stanowisk ChD i mniejszości niemieckiej do sprawy autonomii śląskiej. Niemcy od początku popierali autonomię, natomiast chadecja, w okresie gdy była u władzy, nie przywiązywała większej wagi do tej kwestii. Po przewrocie majowym, kiedy sanacja, a właściwie wąska grupa jej działaczy blisko związanych z Grażyńskim, dążyła do ograniczenia autonomii (traktując statut organiczny jako barierę w procesie integracji województwa śląskiego z całą Rzeczpospolitą oraz widząc w autonomii parasol chroniący interesy niemieckie), ChD stanęła otwarcie w jej obronie. W tej kwestii Korfanty znalazł poparcie zarówno swojej partii, jak i szerokich rzesz ludności polskiej związanej z innymi nurtami politycznymi. W sprawozdaniach Sejmu Śląskiego oraz na łamach prasy w całym okresie rządów sanacji znaleźć można liczne wypowiedzi ChD (od października 1937 roku Stronnictwa Pracy) i Niemców, występujących w roli rzeczników nienaruszalności statutu organicznego. Problem ten wykorzystywany był szeroko w walce przedwyborczej⁶¹.

Zbliżenie ChD do mniejszości niemieckiej znalazło odbicie na płaszczyźnie szkolnictwa. W odniesieniu do tej kwestii Korfanty nie podzielał bowiem ostrego kursu Grażyńskiego i często brał w obronę prawa mniejszości niemieckiej do rozwoju własnego szkolnictwa. Sprawa stała się głośna szczególnie na wiosnę 1928 roku, kiedy to doszło do sporu niemiecko-polskiego. Rzucone przez sanację hasło: „Polskie dziecko do polskiej szkoły, niemieckie do niemieckiej”, zaowocowało wprowadzeniem sprawdzianów, czy dzieci zapisane do szkół niemieckich znają ten język. Strona niemiecka odwołała się do Ligi

⁵⁹ M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty...*, s. 316–318; E. Długajczyk: *Sanacja śląska...*, s. 136–137.

⁶⁰ B. Hager: *Obrazki tarnogórskie*. Do druku przygotował N. Kot. Tarnowskie Góry 1992, s. 135, 139–142, 151, 171.

⁶¹ H. Rechowicz: *Sejm Śląski...*, s. 80, 149, 156–160, 187, 188, 240, 251–265, 301; M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty...*, s. 293, 394, 430–431.

Narodów. Ta natomiast powołała eksperta (Wilhelma Mauera, Szwajcara), który nie rozstrzygnął sprawy jednoznacznie. Stronie polskiej dał satysfakcję, wykazując, że istotnie spora grupa dzieci nie znała języka niemieckiego, ale opowiedział się za przestrzeganiem konwencji genewskiej, która pozostawiała rodzicom decyzję o wyborze szkoły⁶². Korfanty na forum Sejmu Śląskiego podważał słuszność polityki szkolnej Grażyńskiego, opowiadając się za respektowaniem wyłącznie woli rodziców. Zwrócił uwagę, że odsetek dzieci uczących się w szkołach niemieckich był znacznie mniejszy niż odsetek głosów oddanych w wyborach komunalnych (z listopada 1926 roku) na listy niemieckie (ocenił je na około 17% wobec około 40%). Ponadto był przekonany, że odgórne rozwiązania (określał je hakatystycznymi) nie wpłyną korzystnie na postawę ludności wahającej się, przyniosą stronie polskiej większe straty niż korzyści⁶³. Dwa tygodnie wcześniej bronił wszystkich praw przysługujących mniejszości niemieckiej. Stwierdził:

„Nasz Klub stoi na stanowisku, że to, co się panom jako mniejszości na podstawie prawa przyrodzonego i na podstawie prawa pisanego, a przede wszystkim prawa państwowego czy wojewódzkiego, czy też na podstawie traktatów międzynarodowych należy, tego my Panom kwestionować nie będziemy.”⁶⁴

Takie stanowisko strony polskiej uzależniał jednak Korfanty od lojalności Niemców. Również w latach 1929—1930 „Polonia” zabierała głos w sprawie szkolnictwa mniejszościowego, prezentując stanowisko, że Niemcy mają do niego pełne, pisane i moralne (wynikające z etyki chrześcijańskiej) prawo, ale zarazem uważała, że szkolnictwo niemieckie nie jest przeznaczone dla dzieci polskich⁶⁵.

W okresie zbliżenia do mniejszości niemieckiej ChD, podobnie jak Kościół katolicki, spełniała rolę katalizatora napięć powstających pomiędzy polską i niemiecką grupą etniczną. Do ich eskalacji dochodziło, podobnie jak przed 1926 rokiem, pod wpływem różnych wydarzeń politycznych czy nawet drobniejszych incydentów. Oto kilka przykładów:

We wrześniu 1928 roku prezydent Niemiec Paul Hindenburg podczas swojego pobytu w Opolu wygłosił przemówienie, w którym zakwestionował słuszność podziału Górnego Śląska i oświadczył, że Niemcy nigdy nie pogodzą się z tym faktem. Stanowisko to spotkało się z gwałtowną reakcją społeczeństwa polskiego. W Sejmie Śląskim padł wniosek (prosanacyjnego Klubu Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, tj. grupy która oderwała się od ChD), aby rząd nie dopuścił do swobodnego osiedlania się Niemców

⁶² T. Fałęcki: *Niemieckie szkolnictwo mniejszościowe na Górnym Śląsku w latach 1922—1939*. Katowice—Kraków 1970, s. 70—85.

⁶³ Sprawozdanie stenograficzne Sejmu Śląskiego, pos. 7 z 23 czerwca 1930, szp. 26—27.

⁶⁴ Ibidem, pos. 4 z 13 czerwca 1930, szp. 12.

⁶⁵ „Polonia” z 4 maja 1929, z 31 maja 1930.

w Polsce (czego domagała się strona niemiecka, z którą Polska prowadziła właśnie pertraktacje w sprawie zawarcia układu gospodarczego). Obawiano się wzmocnienia i tak już silnej pozycji ekonomicznej Niemców w województwie śląskim. ChD napiętnowała wystąpienie Hindenburga. „Polonia” pisała: „Rząd polski tej prowokacji i tego ataku na granice nasze nie może puścić płazem. A ludność województwa śląskiego podnosi najuroczywszy protest przeciwko zaborczości Niemców z Hindenburgiem na czele.”⁶⁶

Korfanty był jednak przeciwny, aby wykorzystywać to wystąpienie do urabiania nastrojów antyniemieckich. Uważał je jeszcze wówczas za chwyt demagogiczny, nie odzwierciedlający rzeczywistych zamiarów rządu niemieckiego. Podkreślał, że nastroje wzajemnej wrogości mogą zaszkodzić pertraktacjom, ważnym również dla rozwoju gospodarczego Górnego Śląska. Dał tym obawom wyraz w Sejmie Śląskim, gdzie stwierdził: „[...] ja należę do tych, którzy mają odwagę przeciwstawić się temu hurrapatriotyzmowi, mogą nawet Panowie ogłosić, że jestem kiepskim Polakiem, że za Niemcami przemawiam, ja to wszystko spokojnie zniosę [...]”⁶⁷ W 10 dni później, mając na uwadze całą Chrześcijańską Demokrację, dodał: „[...] jesteśmy wrogami wszelkich przejawów nacjonalizmu które zatruwają wzajemne stosunki pomiędzy narodami i państwami [...], czy ten nacjonalizm [...] wychodzi z niemieckiej czy polskiej strony, my go również potępiamy.”⁶⁸ Wychodząc z tego założenia, ChD apelowała do społeczeństwa polskiego, aby nie brało udziału w przygotowywanych przez sanację wiecach protestacyjnych, nazywając je „awanturą polityczną”⁶⁹.

Kolejnej okazji do zaprezentowania takiej właśnie postawy ChD dostarczyło wystąpienie ministra spraw zagranicznych Niemiec Gustawa Stresemana w grudniu 1928 roku na forum Ligi Narodów. Stwierdził on tam między innymi, że polski Górny Śląsk zawdzięcza swój rozwój gospodarczy niemieckiej kadrze technicznej. W odpowiedzi prosanacyjny Klub Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji postawił wniosek, aby polskie władze lokalne zbadały, ilu Niemców zatrudnia przemysł górnośląski, a następnie zwróciły się do rządu z postulatem wydalenia ich, gdyż zdaniem Klubu stanowią oni czynnik destrukcyjny w rozwoju tego przemysłu. Grażyński zarządził istotnie przegląd kadr pod względem narodowościowym. Korfanty zakwestionował słuszność tego postępowania, szkodliwego jego zdaniem zarówno ze względów ekonomicznych, jak i narodowościowych. Potępiając wypowiedź Stresemana, nie pochwałał polityki represji. Porównywał ją do rugów pruskich dokonanych za czasów Bismarcka. Na początku 1929 roku

⁶⁶ „Polonia” z 19 września 1928.

⁶⁷ Sprawozdanie Stenograficzne Sejmu Śląskiego, pos. 182 z 1 października 1928, szp. 26—28.

⁶⁸ Ibidem, pos. 183 z 11 października 1928, szp. 28—33.

⁶⁹ E. Długajczyk: *Sanacja śląska...*, s. 141.

wystąpił w Sejmie Śląskim w obronie inżynierów niemieckich zagrożonych zwolnieniami⁷⁰.

W końcu owego roku „Polonia”, protestując również przeciwko nadużyciom wyborczym sanacji w wyborach komunalnych, mającym na celu osłabienie wpływów niemieckich, pisała: „[...] używanie siły fizycznej i metod korupcyjnych nie jest środkiem walki godnej tradycji i tolerancji polskiej, przeciwnie, rzuca cień na naszą kulturę narodową [...]” Pismo wyrażało opinię, że wpływy niemieckie stopniowo maleją: „[...] tego naturalnego procesu nie potrzebujemy przyspieszać środkami drastycznymi [...]”⁷¹

W tym też czasie Korfanty nawiązał ponownie do idei zbliżenia katolików polskich i niemieckich. Odwoływał się tutaj do czasu kulturkampfu, kiedy ludność polska i niemiecka broniła praw Kościoła katolickiego przed represjami rządu pruskiego. Pisał na łamach „Polonii”:

„Mam wrażenie, że przy mądrej i roztropnej polityce naszych czynników odpowiedzialnych i kierowników pracy społecznej ten jednolity katolicki front można by odnowić, bo naprawdę miejsce dla Niemców górnośląskich nie jest w szeregach Volksbundu [...], lecz w jednym z nami obozie.”⁷²

W następnym wystąpieniu wskazywał, że płaszczyzną współdziałania obu grup narodowych powinna być ideologia chrześcijańska i obrona praw narodowych mniejszości. „Polonia” konstatowała: „Cóż tych tzw. Niemców Górnośląskich miałoby ciągnąć do Berlina. Jak daleko sięgnąć wstecz dziejów górnośląskich, to oni zawsze więcej akcentowali swój katolicyzm niż swoją niemieckość.”⁷³ Następnego dnia pisała, że Śląsk mógłby stworzyć modelowy wzorzec, „jak narodowości mogą pracować w zgodzie i dla wyższych celów ludzkości”⁷⁴. Strona niemiecka podeszła do oferty nie tylko z rezerwą, lecz uznała ją za niebezpieczną i zaatakowała⁷⁵.

W maju 1928 roku rozpoczęły się na Śląsku Opolskim wybory komunalne. Po stronie polskiej śledzono je uważnie. Reakcja na rozwój wydarzeń nie była jednak identyczna. Podczas gdy sanacja permanentnie biła na alarm z powodu terroru antypolskiego, chadecja, dostrzegając zjawisko, informowała o nim w tonie umiarkowanym. Odnotowała również wychodzące ze strony niemieckich władz lokalnych próby zabezpieczenia udziału ludności polskiej w wyborach⁷⁶.

Analogiczną postawę zajęła Chrześcijańska Demokracja wobec sprawy pobicia aktorów polskich w Opolu w kwietniu 1929 roku. „Polonia” jako pierwsza zamieściła informacje o zajściach. Była przeciwna działaniom od-

⁷⁰ Ibidem, pos. 187 z 23 stycznia 1929, szp. 15, 17, 33.

⁷¹ „Polonia” z 18 grudnia 1929.

⁷² „Polonia” z 16 marca 1929.

⁷³ „Polonia” z 16 marca 1929.

⁷⁴ „Polonia” z 17 marca 1929.

⁷⁵ „Polonia” z 8 października 1929 i „Kölnische Volkszeitung” z 25 kwietnia 1929.

⁷⁶ „Polonia” nr 124 z 5 maja 1928 i nr 131 z 12 maja 1928.

wetowym, które podjął ZOKZ i ZPŚl i do których nawoływała „Polska Zachodnia”. Uważała, że sanacja chce zbić kapitał polityczny na tym zajściu, podejrzewała nawet, że poszkodowani aktorzy przesadnie oceniają swoje obrażenia celem uzyskania odszkodowania. Za nietaktowne uznała publiczne afiszowanie się aktorów w okresie rekonwalescencji (była to reakcja pisma na zamiar odegrania *Halki* przez pobitych artystów). Gazeta pisała: „[...] stoimy i stać zawsze będziemy na stanowisku, że z przyczyn geograficznych łączą nas i łączyć zawsze będą liczne stosunki sąsiedzkie z Niemcami, łączności zarówno gospodarcze, jak i kulturalne. Respektowanie tych stosunków i poprawność ich jest dla obu narodów koniecznością życiową.”⁷⁷

Różnice stanowiska sanacji i chadecji w sprawie zajęć opolskich uwewnętrzniły się na forum Rady Miejskiej Katowic, która wspierała finansowo zarówno polski, jak i niemiecki teatr. Radni reprezentujący ChD byli przeciwni pozabawianiu teatru niemieckiego dotacji finansowych. Taką formę odwetu uznawali za niehumanitarną i nie na miejscu, zwłaszcza w sferze kultury, stanowiącej wspólne dobro ludzkości⁷⁸. „Polonia” krytycznie odniosła się również do postawy dziennikarzy polskich, którzy opuścili Opole na znak solidarności z pobitymi aktorami. Była także przeciwna wykorzystywaniu procesu przeciwko sprawcom zajęć (odbył się on w kilka miesięcy po tym wydarzeniu) do podsycania nastrojów antyniemieckich w społeczeństwie polskim⁷⁹. Gazeta uważała, że większość ludności niemieckiej na polskim Śląsku pragnie tylko spokoju i pracy: „Tę trzeba jej dać, obok prawa do pielęgnowania języka ojczystego i nie tykać jej odrębności narodowych i kulturalnych, a wówczas nie będzie na Śląsku walki narodowościowej.”⁸⁰ ChD była przekonana, że jej program wobec mniejszości narodowych ma poparcie większości społeczeństwa polskiego⁸¹.

Rok 1929 przyniósł zaostrzenie walki z niemieckimi napisami w kinach w województwie śląskim. Autorem tego kursu była sanacja, natomiast chadecja, która już przed przewrotem majowym wywierała silną presję na upowszechnienie się języka polskiego w życiu publicznym, nie przyłączyła się do tej kampanii. Zarzucała sanacji, że zainicjowała całą akcję w celu osiągnięcia partyjnej korzyści, tj. zdobycia wpływów w antyniemiecko nastawionych kręgach społeczeństwa polskiego. Gazeta, pisząc o sprawach filmu, także niemieckiego, nie popadała w nacjonalistyczną histerię, która cechowała sanacyjną „Polskę Zachodnią”⁸².

⁷⁷ „Polonia” z 12 maja 1929.

⁷⁸ M. Masnyk: *Prasa polska...*, s. 93.

⁷⁹ Ibidem, s. 95.

⁸⁰ „Polonia” z 30 października 1929.

⁸¹ „Polonia” z 14 stycznia 1930.

⁸² „Polonia” z 18 listopada 1929, z 12 kwietnia 1930.

ChD występowała przeciwko metodzie łamania prawa w walce z mniejszością niemiecką. Za przejaw tego zjawiska uznała aresztowanie przywódcy Volksbundu Otto Ulitza i skazanie go w lipcu 1929 roku na 5 miesięcy więzienia pod zarzutem pomagania Niemcom w uchylaniu się od służby wojskowej w Polsce. Sanacja oskarżała Ulitza o różne nadużycia już wcześniej, w 1927 roku, chronił go jednak immunitet poselski, dlatego dopiero po rozwiązaniu Sejmu Śląskiego, w lutym 1929 roku, jego aresztowanie było możliwe. Sąd nie udowodnił mu jednak winy, więc w kwietniu 1930 roku Ulitz został uniewinniony. Wyrok ten ChD przyjęła jako zwycięstwo prawa nad bezprawiem. W tym duchu wypowiedzieli się zarówno Konstanty Wolny, jak i Wojciech Korfanty⁸³. Fakt ten świadczył o nieformalnym zbliżeniu polskiej i niemieckiej opozycji antysanacyjnej, czego przejawy można odnotować zarówno wcześniej, jak i później. Między innymi przedstawiciele ChD, NPR i Niemców w Radzie Wojewódzkiej w kwietniu 1929 roku opowiedzieli się za utrzymaniem urzędu Marszałka Sejmu (był nim sympatyk ChD Konstanty Wolny) po rozwiązaniu w lutym 1929 roku Sejmu Śląskiego⁸⁴. W końcu 1932 roku cała opozycja wystąpiła wspólnie przeciwko sanacyjnemu projektowi ustawy o wewnętrznym ustroju województwa⁸⁵.

ChD i niemieckich przedsiębiorców łączył stosunek do etatyizmu. Jego zwolennikiem była sanacja. Wojewoda Michał Grażyński traktował etatyzm jako istotny środek walki z wpływami niemieckimi. Natomiast ChD od początku swojego istnienia była przeciwna nadmiernej ingerencji państwa w życie gospodarcze i przejmowaniu przez nie własności prywatnej, niezależnie od narodowości posiadaczy kapitału. Broniąc przemysłu górnośląskiego przed etatyzacją, ChD znalazła się *nolens volens* we wspólnym z Niemcami obozie, chociaż ci ostatni kierowali się w tym wypadku głównie interesem narodowym⁸⁶.

Chrześcijańska Demokracja wobec mniejszości niemieckiej zajmowała niewątpliwie — w przeciwieństwie do sanacji — stanowisko umiarkowane, a w niektórych przypadkach nawet pojednawcze. Nie oznacza to, że nie posługiwała się kwestią niemiecką jako instrumentem walki o wpływy, i to w podwójnym znaczeniu. Akcenty pojednawcze obliczone były na poparcie Niemców, z drugiej strony wykorzystywała antyniemieckość środowisk polskich, by i wśród nich ugruntować swoją pozycję. Ta ostatnia postawa uzewnętrzniała się w kampaniach wyborczych do samorządu komunalnego

⁸³ „Polska Zachodnia” nr 105 z 15 kwietnia 1930.

⁸⁴ H. Rechowicz: *Wojewoda śląski dr Michał Grażyński*. Warszawa—Kraków 1988, s. 87—88; M. Cygański: *Zawsze przeciwko Polsce. Kariera Otto Ulitza*. Warszawa 1966, s. 105—106.

⁸⁵ H. Rechowicz: *Wojewoda śląski...*, s. 287—288.

⁸⁶ U. Zagórska-Jonszta: *Etatyzm...*, s. 24—37, 64, 65, 72, 73; „Polonia” z 23 stycznia 1934, z 30 stycznia 1927.

oraz do Sejmu Śląskiego. W wyborach z maja 1930 roku do Sejmu Śląskiego II kadencji chadecja wystąpiła pod nazwą Katolickiego Bloku Ludowego, silnie akcentującego polskie hasła narodowe i wzywającego do bojkotu list niemieckich⁸⁷.

Korfanty, nawołując do jedności całego obozu polskiego, stwierdził wówczas: „Szkoda naszych sił na wewnętrzne bratobójcze walki, kiedy ma się takiego sąsiada u boku.”⁸⁸ Podczas wyborów do Śląskiej Rady Wojewódzkiej w czerwcu 1930 roku ChD doprowadziła do zablokowania list polskich, w wyniku czego Niemcy uzyskali tylko jeden mandat (uprzednio mieli dwa), co stało się powodem skarg prasy niemieckiej. Ugrupowania niemieckie zarzucały Korfantemu, że nie o współpracę z mniejszością niemiecką mu chodzi, lecz o jej osłabienie, tylko innymi niż sanacja metodami⁸⁹. Prasa niemiecka nie wystąpiła w jego obronie, gdy został we wrześniu 1930 roku aresztowany. Berlińska „Ostdeutsche Morgenpost” napisała nawet wprost, że los wodza polskiej chadecji nie powinien obchodzić Niemców górnośląskich, ponieważ Korfanty ma na sumieniu ciężkie przewinienia wobec nich (chodziło tu o okres walki o przynależność polityczną Górnego Śląska)⁹⁰. Po stronie niemieckiej rozumiano też niebezpieczeństwo programu ChD wobec mniejszości niemieckiej. Partia ta uważała bowiem, że większość tzw. Niemców górnośląskich to nieświadomiony narodowo słowiański element, który kulturowo i socjalnie skłania się ku niemieckości, ale należy odzyskać go dla polskośći, czego jednak nie da się przeprowadzić ani przymusem, ani pospiesznie. ChD uważała, że metody Grażyńskiego tylko zrażały do polskośći ten element i prowadziły do konsolidacji obozu niemieckiego — co potwierdzali sami Niemcy — w rzeczywistości były więc mniej niebezpieczne⁹¹.

Latem 1930 roku ogłoszone zostały w Niemczech wybory do Reichstagu, ich termin wyznaczono na wrzesień. Strona polska prowadziła agitację pod hasłem odzyskania straconych w 1928 roku mandatów. ChD apelowała do ludności polskiej tej dzielnicy, aby wzięła w wyborach masowy udział, już nie tylko dla zdobycia mandatów, lecz dla ratowania prestiżu polskiej grupy narodowej w Niemczech. Przed wyborami miała miejsce w Polsce ostra walka sanacji z przeciwnikami politycznymi zgrupowanymi w Centrolewie, zakończona uwięzieniem przedstawicieli opozycji w twierdzy w Brześciu. Znalazł się tam również Korfanty. Mimo tego faktu „Polonia” wzywała, by ludność

⁸⁷ „Polonia” z 10 maja 1930.

⁸⁸ „Polonia” z 12 maja 1930.

⁸⁹ H. Rechowicz: *Sejm Śląski...*, s. 186—189; „Polonia” z 5 czerwca 1930; T. Fałęcki: *Kilka uwag o miejscu Kościoła w górnośląskiej świadomości oraz o powiązaniach Korfanteo z Niemcami w dwudziestoleciu międzywojennym*. W: *Wojciech Korfanty — portret polityka*. Red. J. Przewłocki. Katowice 1991, s. 170.

⁹⁰ „Polonia” z 28 września 1930.

⁹¹ „Polonia” z 25 stycznia 1929.

polska na Opolszczyźnie (także podzielona na zwolenników i przeciwników obozu rządzącego w Polsce, walczących o wpływy w miejscowym środowisku) utworzyła jednolity front polski. „Polonia” stawiała jednak znak równości pomiędzy polskim i niemieckim terrorem i za negatywny wynik wyborów (Polacy nie zdobyli żadnego mandatu, Lista Polska uzyskała tylko 12 tysięcy głosów) obwiniała w największym stopniu sanację⁹². Poparła jednak działania tej ostatniej, mające na celu założenie gimnazjum polskiego w Bytomiu⁹³.

W ramach kampanii wyborczej do Reichstagu niemiecki minister bez teki Gottfried Treviranus 10 sierpnia 1930 roku wygłosił przemówienie, w którym *expressis verbis* mówił o potrzebie rewizji granicy polsko-niemieckiej. Reakcja środowisk polskich była gwałtowna. W województwie śląskim odnotowano 382 manifestacje⁹⁴. Solidaryzowała się z nimi również chadecja. Poseł z ramienia tej partii Bronisław Hager w Sejmie Śląskim w imieniu Klubu ChD i NPR oświadczył: „Wszelkie próby naruszenia naszych granic zachodnich muszą mieć w następstwie zaburzenie pokoju europejskiego i nową zawieruchę wojenną, gdyż naród polski w razie napaści bez względu na różnice polityczne, społeczne i religijne jak jeden mąż stanie w obronie ich nietykalności [...]. Propaganda niepczytalnych żywiołów niemieckich, dążąca do zagarnięcia ziem naszych, jest zbrodnią przeciwko ludzkości. Piętnujemy ją jako taką i odnosimy przeciwko niej najuroczystszy protest.”⁹⁵

Ten sam poseł chadecki w kilka miesięcy później w imieniu obu klubów złożył deklarację o innej treści, wypowiadając słowa: „Uważamy mniejszość za równouprawnioną z nami w granicach prawa i obowiązujących ustaw i wszędzie tam, gdzie mniejszość ma słuszość i sprawiedliwość za sobą, tam w nas znajdzie obrońców swoich interesów [...]. Tam, gdzie chodzi o ochronę języka i obronę kultury, tam będziecie nas mieli za sobą. Ale tam, tam, gdzie chodzić będzie o próby jawnej czy utajonej irredenty, tam nas mniejszość ta będzie miała za przeciwników.”⁹⁶ Słowa te zawierały *credo* programowe ChD wobec mniejszości niemieckiej. Stanowisko partii w tej kwestii nie uległo zmianie do czasu dojścia do władzy Hitlera. W tym jednak okresie (tj. w latach 1931—1932) chadecję nurtowała myśl zbliżenia do sanacji celem wspólnego przeciwstawienia się niebezpieczeństwu niemieckiemu. W lutym 1931 roku Klub ChD złożył w Sejmie Śląskim deklarację, zawierającą stwierdzenie: „[...] widzimy we współpracy jedyną możliwość pacyfikacji Śląska i jego

⁹² M. Maśnyk: *Polska prasa...*, s. 125—132, 151—153.

⁹³ *Ibidem*, s. 210.

⁹⁴ S. Kudlicki: *Dziesięć lat pracy Związku Obrony Kresów Zachodnich na Śląsku*. Katowice 1933, s. 11.

⁹⁵ Sprawozdanie stenograficzne Sejmu Śląskiego, pos. 9 z 16 września 1930, szp. 6.

⁹⁶ *Ibidem*, pos. 4 z 13 lutego 1931, szp. 18.

uszczerliwienia [...], pragniemy gorąco współpracy i wzywamy Was, abyście nam pomogli usunąć te różnice, które nas dzielą [...].”⁹⁷

Do sojuszu z sanacją nie doszło, chociaż i po tej stronie rozważano problem, jako warunek porozumienia stawiano jednak odsunięcie Korfantego od życia politycznego. Pretekstem do zerwania rozmów był zarzut współpracy z Niemcami, za który atakowano szczególnie mocno samego wodza chadecji. Chodziło tu w istocie o sam fakt, że ChD i Niemcy znajdowali się w opozycji wobec obozu rządzącego i często przemawiali tym samym językiem. Brak akceptacji dla polityki narodowościowej sanacji był jednak najważniejszą barierą w nawiązaniu współpracy na tym etapie. Na przełomie 1931 i 1932 roku Korfanty występował bowiem przeciwko gwałtownym redukcjom personelu niemieckiego w przemyśle (nie negując potrzeby powolnej polonizacji), określał postawę sanacji jako szowinistyczną, godzącą w dobre imię Polski na arenie międzynarodowej i pociągającą za sobą represje ze strony niemieckiej, np. pozbawianie Polaków na Śląsku Opolskim pracy⁹⁸. Jeszcze w grudniu 1932 roku Korfanty oświadczył:

„Stoimy na stanowisku, że każdy naród i każda mniejszość ma przyrodzone prawa do pielęgnowania swojego języka, do wyznawania swej wiary, do pielęgnowania swych odrębności narodowych i swej kultury narodowej”.

Respektowanie tego prawa uzależniał jednakże od lojalności wobec Polski, stwierdzając:

„Gdybyśmy zauważyli, że te prawa do pielęgnowania odrębności narodowych, tradycji i kultury narodowej przez jakąkolwiek mniejszość byłyby wyzyskiwane w celach antypaństwowych, w celach oderwania części Państwa Polskiego od całości, to sądzę, że wszyscy znajdziemy się w jednym szeregu dla zapobieżenia temu niebezpieczeństwu.”⁹⁹

Poparcie dla Hitlera w Niemczech i na polskim Śląsku zaniepokoiło poważnie Chrześcijańską Demokrację. Jeszcze przed zwycięstwem hitleryzmu Korfanty miał jednoznacznie negatywny stosunek do ideologii faszystowskiej. Widział w niej ogromne zagrożenie dla demokracji, całej cywilizacji i humanizmu. Nie podzielał poglądów Romana Dmowskiego, z aprobatą odnoszącego się do niektórych elementów ruchu hitlerowskiego. Potępiał stanowisko hitleryzmu wobec Żydów. Był to wynik ewolucji poglądów przywódcy chadecji. Przedwojenny nacjonalizm, którym karmiła go endecja, zastąpiony został chrześcijańskim personalizmem. Od 1933 roku ChD ostro protestowała przeciwko pozyskiwaniu ludności polskiej przez hitlerowskie organizacje¹⁰⁰. Coraz częściej też podkreślała nielojalność mniejszości niemieckiej wobec państwa

⁹⁷ Ibidem, szp. 18—19.

⁹⁸ Ibidem, pos. 13 z 24 listopada 1931, szp. 56, pos. 17 z 26 stycznia 1932, szp. 10.

⁹⁹ Ibidem, pos. 25 z 20 grudnia 1932.

¹⁰⁰ M. Cygański: *Hitlerowskie organizacje dywersyjne w województwie śląskim 1931—1936*. Katowice 1971, s. 82.

polskiego. Czyniły to nie tylko centralny organ partii „Polonia”, lecz także lokalne pisma, np. „Sztandar Polski” i „Gazeta Rybnicka”. Warto zauważyć, że to ostatnie pismo już w latach dwudziestych zachowywało większy dystans wobec Niemców niż przywódca chadecji. Popierało radnych polskich w ich walce z używaniem języka niemieckiego w życiu publicznym, domagało się stosowania prawa retorsji po stronie polskiej w odpowiedzi na antypolskie wystąpienia na Śląsku Opolskim. W latach trzydziestych ostrzej krytykowało postawę mniejszości niemieckiej¹⁰¹. Ogólnie jednak ChD nadal deklarowała poszanowanie odrębności kulturowych i przyznanych mniejszości niemieckiej praw. W tym duchu wypowiadał się w marcu 1933 roku chadecki poseł Wojciech Sosiński w Sejmie Śląskim¹⁰². W listopadzie 1933 roku „Polonia” broniła prawa Niemców do studiowania w Seminarium Duchownym w Krakowie¹⁰³. Chadecja w tym czasie mocniej akcentowała jednak swoje narodo-wo-polskie oblicze. Dała temu wyraz w czasie obchodzonej w Piekarach rocznicy ku czci 250-lecia zwycięstwa Jana Sobieskiego pod Wiedniem, zorganizowanej przez prokorfantowski Związek Powstańców i Byłych Żołnierzy. Korfanty ostrzegał tam przed zbrojeniami niemieckimi i hasłami rewizjonistycznymi, nawoływał Polaków do konsolidacji narodowej. Niewątpliwie z tego powodu przywódca śląskiej chadecji nie chciał wystąpić przeciw Grażyńskiemu w procesie, jaki temu ostatniemu wytoczył znany germanofil Władysław Studnicki¹⁰⁴. Sanacja nie doceniła jednak tego gestu. Postawę Korfantego jako proniemiecką atakowała nadal w Sejmie Śląskim¹⁰⁵, chociaż Korfanty nabierał dystansu do współdziałania z obozem niemieckim. Nie szukał nawet zbliżenia do niemieckiej chadecji, która odżegnywała się od hitleryzmu. W styczniu 1934 roku, jeszcze przed podpisaniem polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji, wyrażał silne zaniepokojenie z powodu postępującej hitleryzacji mniejszości niemieckiej w województwie śląskim. Domagał się likwidacji Volksbundu, jako siły politycznej, która popycha mniejszość niemiecką w tym kierunku¹⁰⁶.

Polsko-niemiecką deklarację o nieagresji z 26 stycznia 1934 roku Korfanty przyjął pozytywnie, lecz nie traktował jej jako czynnika gwarantującego bezpieczeństwo Polski. Apelowo o czujność, gotowość do obrony, o odpowiednie działania dyplomatyczne Polski w Europie (o zbliżenie do Francji

¹⁰¹ „Sztandar Polski” i „Gazeta Rybnicka” z: 15 czerwca 1926, 17 lutego 1927, 21—22 maja 1927, 9—10 lipca 1927, 15—16 października 1927, 21 marca 1929, 6—7 kwietnia 1929, 22 sierpnia 1929, 28—29 czerwca 1930, 13—14 października 1930, 29—30 kwietnia 1933, 22 czerwca 1933; „Polonia” z 18 kwietnia 1933.

¹⁰² Sprawozdanie stenograficzne Sejmu Śląskiego, pos. 31 z 29 marca 1933.

¹⁰³ „Polonia” z 24 listopada 1933.

¹⁰⁴ T. Fałęcki: *Powstańcy Śląscy...*, s. 167; E. Długajczyk: *Sanacja śląska...*, s. 249.

¹⁰⁵ Sprawozdanie stenograficzne Sejmu Śląskiego, pos. 26 z 9 stycznia 1933, szp. 14—16, pos. 31 z 29 marca 1933, szp. 73—75, pos. 33 z 17 maja 1933, szp. 31—32.

¹⁰⁶ Sprawozdanie stenograficzne Sejmu Śląskiego, pos. 38 z 19 stycznia 1934, szp. 15.

i Czechosłowacji). Przewidywał ujemne następstwa polityki zagranicznej Józefa Becka, uważał, że prowadzi ona do oziębienia stosunków z innymi państwami. Uwrażliwienie Korfanteo na niebezpieczeństwo ze strony hitlerowskich Niemiec narastało, stawało się jego obsesją. Jednocześnie Korfanty i inni działacze chadecy stale apelowali o unikanie wszelkich działań i postaw, które mogłyby dać pretekst do agresji na Polskę¹⁰⁷.

Na początku 1935 roku nasiliła się walka sanacji z całą opozycją, dotknęła ona mocno ChD, ponieważ zaatakowany został bardzo ostro Korfanty (głównie za sojusz „antypaństwowy” z posłami niemieckimi — chodziło o obronę autonomii). Przywódca chadecji nie pozostał sanacji dłużny, posługując się tymi samymi argumentami (zarzucał BBWR pobieranie od przemysłowców górnośląskich pieniędzy na kampanie wyborcze w 1928 i 1930 roku). Sanacja oskarżyła Korfanteo również o malwersacje finansowe. Zagrożony aresztowaniem wyjechał w końcu kwietnia 1935 roku do Czechosłowacji, gdzie pozostał do wiosny 1939 roku¹⁰⁸.

Korfanty również na emigracji demaskował cele polityki zagranicznej Niemiec. Taka postawa pogłębiła wrogość do niego w środowisku Niemców śląskich, ponieważ przywódca chadecji stawał się dla Polaków ponownie symbolem walki o miejsce Śląska w Polsce. W październiku 1937 roku ChD połączyła się z NPR i Związkiem Hallerczyków, tworząc Stronnictwo Pracy. Do programu nowego ugrupowania politycznego przeniknęły mocniejsze antyniemieckie akcenty zaczerpnięte z arsenału haseł endecji i NPR. Wprawdzie zapewniał on mniejszościom narodowym równouprawnienie, lecz postulował przestrzeganie zasady wzajemności, tj. uzależnienia stosunku do mniejszości niemieckiej w Polsce od polityki Niemiec wobec mniejszości polskiej. Za gospodarzy kraju Stronnictwo Pracy uważało przede wszystkim Polaków¹⁰⁹. W kwestii mniejszości niemieckiej również sama chadecja uszytywała stanowisko. „Polonia” kilka miesięcy wcześniej wypowiadała się następująco: „Niemcy muszą zrozumieć, że istnieje wyraźna linia demarkacyjna między przywilejami i swobodą dla mniejszości a ich szkodliwą działalnością i nielojalnością wobec państwa polskiego [...]. Trzeba zerwać raz wreszcie z biernością i tolerancją wobec wojującej niemczyzny, bo ona sama tę bierność i tolerancję uważa za równoznaczną ze słabością i bezsiłą.”¹¹⁰ Silniejsze nastroje antyniemieckie narastały więc w samej chadecji jeszcze przed jej zjednoczeniem z NPR i Związkiem Hallerczyków i związane były z narastającą agresywnością Niemców. Stronnictwo Pracy, podobnie jak wcześniej ChD, przestrzegało jednak

¹⁰⁷ M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty...*, s. 372—379.

¹⁰⁸ E. Długajczyk: *Sanacja...*, s. 278.

¹⁰⁹ T. Potemski: *Stronnictwo Pracy na Górnym Śląsku w latach 1937—1950*. Katowice 1969, s. 8—10.

¹¹⁰ „Polonia” z 6 sierpnia 1937.

przed nacjonalistycznym odwetem ze strony polskiej. W związku z dokonaną radykalnie redukcją nabożeństw w języku niemieckim w diecezji katowickiej w czerwcu 1939 roku „Polonia” pisała: „[...] porządnych katolików niemieckich nie powinniśmy przez niewłaściwe postępowanie wpychać do obozu hitlerowskiego. Raczej oględnie (likwidować kościoły, nabożeństwa), by Hitler nie miał zbyt dużo radości, bo w kazaniach w kościele Niemcy mają jedyną nieraz możliwość usłyszeć coś antyhitlerowskiego.”¹¹¹

Kończąc rozważania na temat stanowiska ChD wobec mniejszości niemieckiej w województwie śląskim, należy podkreślić, że na program partii bardzo duży wpływ wywierała postawa Kościoła katolickiego, z którym chadecja była silnie powiązana zarówno ideologicznie, jak i personalnie¹¹².

¹¹¹ „Polonia” z 14 czerwca 1939.

¹¹² J. Macała: *Duszpasterstwo a narodowość wiernych. Kościół katolicki w diecezji katowickiej wobec mniejszości niemieckiej 1922—1939*. Wrocław—Katowice, s. 52—54, 63, 64, 71, 76, 83, 104, 136, 152.